Nr 201. Kraków, 2 Września — Czwartek. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od pierwszego wiersza drobnym drukiem 10 cent., za następne po 5 cent. **Nadesłane** (na 5 stronnicy) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cent. Ogłoszenia „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Podróż Najjaśniejszego Pana.

Jak powiedzieliśmy i jak łatwem było do przewidzenia przybycie dzisiejsze Naj. Cesarza i króla Franciszka Józefa do naszego kraju i starożytnego grodu równało się tryumfowi.

Naj. Pan opuścił Ołomuniec dziś 1 września o godzinie $3^1/_2$ z rana osobnym dworskim pociągiem wraz ze swoim dworem. Na wszystkich stacyach począwszy od Ołomuńca, na których pociąg cesarski zatrzymywał się, nie było końca owacyom i zapałowi wyrażonemu w niezliczonych okrzykach i wiwatach. Dworce świątecznie ustrojone, na nich burmistrze, władze administracyjne i autonomiczne, duchowni różnych wyznań, tłumy ludności witały Monarchę przemowami, na które N. Pan odpowiadał, oraz okrzykiem *Slava!* W Ostrawie ukazali się górnicy, Cesarz zatrzymał się tu nieco dłużej i z przewódzcami deputacyj rozmawiał o właśnie co zrządzonych wylewami szkodach. W Dziedzicach na dworcu znalazł się szef jeneralnego sztabu baron Schönfeld z oficerami sztabu.

Kiedy nad ranem wśród najpiękniejszej pogody, zwiastunki wspaniałej, dobrych skutków i następstw monarszej podróży do swojego polskiego kraju, pociąg dworski minął stacyę Dziedzice i stanął na naszej ziemi, ukazały się pierwsze gromady wieśniaków ludu polskiego, malowniczo ugrupowane, liczne, nieme z zapału!

Od stacyi Jawiszowice do Krakowa ustawione były według całej drogi wzdłuż kolei żelaznej, gromady przeplatające się na dworcach w grupy skupione z prowincyalnem przed duchowieństwem w ornatach i z chorągwiami kościelnemi na czele. Na każdej stacyi stopniowo coraz liczniejszemi były te grupy, a kiedy pociąg mijał, gromady te jakby biegły za dworskim pociągiem wznosząc do niebios okrzyki na cześć Cesarza. Był to wzruszający swoją prawdą widok.

Przed stacyą Oświęcim tłumy były niezmierne, niezliczone, a grupy, o których mówimy wyżej były imponującemi. Za przyjazdem pociągu zaczęto wiwatować i wołać: „Niech żyje!" Tu przedstawił się wspaniały widok, wszystkich stanów, wyznań, wszystkich warstw społecznych połączonych w jednej myśli, w jednem uczuciu, a cisnących się aby ujrzeć swojego Monarchę, i z piersi wydobyły się okrzyki: „Niech żyje!" Na czele stało duchowieństwo katolickie w bogatych szatach kościelnych; dalej Rabin ze zborem izraelickim pod baldakimem, trzymając w ręku wspaniałą torę. Ten sam widok powtarzał się wciąż od Oświęcimia do Krakowa. Przed bramą tryumfalną ustawioną w piramidę, ślicznie ustrojoną czekali na Monarchę, aby Go przywitać: Namiestnik hr. Alfred Potocki i Marszałek hr. Ludwik Wodzicki ten w stroju narodowym, oraz naczelnicy miejscowych władz. Za okazaniem się Najjaśniejszego Pana okrzyki „Niech żyje" nie miały już końca. Marszałek Wodzicki kilka słów przemówił: głęboką wyrażając wdzięczność w imieniu całego kraju za odwiedziny cesarskie. Najjaśniejszy Pan odpowiedział łaskawemi słowy. W zastępstwie prezesa Rady powiatowej i burmistrza miasta Białej Selingera, który zasłabł, przemówił po niemiecku wiceprezes Rady powiatowej Kapitan Klucki.

„Wasza Ces. Kr. Apost. Mości! Wierna i posłuszna reprezentacya zachodniego powiatu kraju czuje się szczęśliwą, iż danem jej jest złożyć Waszej Ces. Mości z radosnem uczuciem głębokie podziękowanie za okazane krajowi Najwyższe odznaczenie i łaskę przez najłaskawsze jego odwiedziny, a zarazem powitać Waszą Ces. Mość u granic kraju najuniżeniej i z czcią najgłębszą.

Czynimy to na tem miejscu w imieniu galicyjskiego powiatu granicznego, którego mieszkańcy podobnie jak mieszkańcy całego kraju, bez różnicy narodowości, w niewzruszonej lojalności i przywiązaniu, są niemniej w bezgranicznej czci i patryotycznem przywiązaniu do Waszej Ces. Mości i Dostojnego domu panującego, w przekonaniu, że utrzymanie całości państwa jest ostoją żadnej ludności wielkiego cesarstwa.

Racz Wasza Ces. Mość najłaskawiej pozwolić, że dołączymy jeszcze życzenie, aby podróż Waszej Ces. Mości pomyślnie się odbyła, a ludności i państwu przyniosła pomyślność i błogosławieństwo. Nasz Najjaśniejszy Cesarz i Pan, Jego Ces. Apost. Mość Franciszek Józef I niech żyje!"

Najj. Pan odpowiedział:

„Z przyjemnością przyjmuję objaw Waszych uczuć lojalnych i dziękuję Wam za serdeczne powitanie na granicy kraju, do którego z radością przybywam w odwiedziny. Pragnę i spodziewam się znaleźć wszędzie tak dobre usposobienie jak tutaj, i będę zadowolony, jeśli nabędę przekonania, że ludność Galicyi w spokojnej zgodzie działając wspólnie przyczyni się do duchowego i materyalnego pomyślności kraju."

Jeden ze starszych włościan podał sól i chleb na tacy ozdobnej herbami kraju. Tu owacye i zapał przybrały rozmiary, które wzruszyły do głębi Najj. Pana. Cesarz wsiadł do wagonu. Bliżej Chrzanowa i Trzebini do grup przyłączyli się górnicy, przeważnie z dóbr hr. Artura Potockiego. W Trzebini zatrzymał się dłużej pociąg. Cesarz wysiadł z wagonu, powitali go urzędnicy autonomiczni i administracyjni powiatu Chrzanowskiego. Najj. Pan rozmawiał przez chwilę z naczelnikiem powiatu, poczem prezes Rady powiatowej hr. Artur Potocki i naczelnik powiatu przemówili.

„Najjaśniejszy Panie — Najmiłościwszy Cesarzu i Królu! Witając Cię z Radą powiatu Chrzanowskiego składam Ci Najjaśniejszy Panie wyrazy uczuć naszych, wyrazy czci miłości i najwierniejszej przychylności.

Dzięki Twojej łasce Najjaśniejszy Panie, Rada powiatowa przedstawia reprezentacyę i legalnie cały powiat. Szczęśliwi jesteśmy, że w szeregu powitań nam jednym z pierwszych przypadło wznieść okrzyk, który rozbrzmi przez Najjaśniejszy Panie wszędzie jak kraj długi i szeroki, a wszystkie stany szczery, równie wdzięczny i równie gorący.

Najmiłościwszy nasz Cesarz i Król Franciszek Józef niech żyje!"

Najjaśniejszy Pan nadzwyczaj łaskawie podziękował, a muzyka górników zaintonowała hymn austryacki, do którego przyłączyły się okrzyki obecnych: „Niech żyje!". Jenerał-adjutant Mondel w imieniu N. Pana zaprosił hr. Artura Potockiego do wagonu cesarskiego, aby mu towarzyszył do Krakowa, w tym wagonie znajdowali się już obok Cesarza namiestnik hr. Potocki, marszałek Wodzicki i koniuszy dworu ks. Thurn-Taxis. N. Pan w tem towarzystwie odbył podróż z Trzebini do Krakowa, co chwila stając w oknie, aby się kłaniać tłumom, rozstawionym wzdłuż kolei. Z Trzebini bowiem do Krakowa, a zwłaszcza począwszy od Krzeszowic, lud wiejski tworzył prawie nieprzerwany szpaler co było istotnie dla oka niezwykłym widokiem.

Przy odgłosie wszystkich dzwonów wszystkich kościołów „Rzymu słowiańskiego", przy odgłosie Zygmuntowskiego dzwonu z wieży wawelskiej, przy huku sto jeden strzałów działowych, przybył Najj. Cesarz i Król o dziesiątej do Krakowa. Na dworcu przystrojonym artystycznie w wieńce, chorągwie, festony oczekiwali Monarchę z całego kraju przybyłe deputacye rad powiatowych a zatem kilkuset obywateli w bogatych, pięknych strojach narodowych, prezydent Zyblikiewicz, członkowie Wydziału krajowego, reprezentacye miast, głównodowodzący bar. Bienert, jenerał ks. Windischgrätz, wojskowi, starosta krakowski hr. Badeni, radca dworu Englisch, itd.

Z rodziny cesarskiej oczekiwał Najj. Pana wczoraj przybyły do Krakowa feldmarszałek arcyksiążę Albrecht oraz bawiący w naszem mieście arcyksiążę Fryderyk z otoczeniem.

Dworzec przedstawiał malowniczy widok, bo harmonijnie łączyły się setki kontuszów z szatami dostojników kościelnych, między któremi zwracał na siebie uwagę unicki biskup przemyski wice marszałek Stupnicki; dopełniały obrazu różne charakterystyczne a piękne stroje włościan tak z zachodniej jak zwłaszcza wschodniej części kraju. Rusinów, którzy już od kilku dni zwracali na siebie ogólną a sympatyczną uwagę mieszkańców Krakowa.

Prezydent miasta dr. Zyblikiewicz przybył w suszczonym pojeździe czterokonnym. Woźnica z konia po krakowsku w białej karazyi — dwaj hajducy w pięknym stroju o barwach miasta, błękitnych i białych. Jest to zaprzęg najdokładniej krakowski, śliczny, dziarski.

Prezydent w wspaniałem polskiem ubraniu również o barwach miasta Krakowa był ubrany.

Na sygnał dany ustawiły się deputacye w sali półkolem, na peronie szpalerem, strojniejsze kontusze na przodzie wspaniały przedstawiały widok.

Za szpalerem szlachty, stała kompania wojska; muzyka wojskowa zagrała hymn austryacki.

Na spotkanie Naj. Pana zbliżyli się do wagonu arcyksiążęta Albrecht i Fryderyk wraz z kilku jenerałami, Naj. Pan wysiadłszy z wagonu udał się wprost do kompanii honorowej, poczem zwrócił się do sali, gdzie zgromadzone były deputacye.

Namiestnik prezydent miasta i naczelnicy władz, powitali Monarchę, który wśród grzmiących okrzyków: Niech żyje! wszedł do sali.

Tu imieniem kraju całego Marszałek hr. Ludwik Wodzicki przemówił po polsku jak następuje:

Najjaśniejszy Panie!

W tej chwili uroczystej a od tak dawna upragnionej, w której spełnione zostają gorące życzenia kraju, powitania na tej ziemi ukochanego Monarchę, dozwól Wasza ces. i król. Mość, ażebym w imieniu tej dziś najwyższą radością przejętej ludności, złożył Ci hołd niezłomnej wierności i niezatartej wdzięczności dla Najjdostojniejszej Osoby Twojej — Najmiłościwszy Cesarzu i Królu.

Niezapomniemy nigdy, że swobody, jakich ten kraj używa, że poszanowanie narodowości i mowy ojczystej Tobie Najjaśniejszy Panie zawdzięczamy.

Pamięć za łaski, jakie nam wyświadczyłeś i bezustanie wyświadczasz, nie zaginie z nami, żyć ona będzie w sercach dzieci i wnuków naszych w najpóźniejsze pokolenia i zapisze się niezatartą kartą w dziejach państw i narodów.

(*po rusku*) Temi uczuciami spowodowani wszyscy bez żadnego wyjątku poddani Twoi kraj ten zamieszkujący dziękując za tę nową łaskę, jaką przybyciem Twem pośród nas wyświadczyć nam raczyłeś, gorąco proszą Boga, (*po polsku*) aby Waszą Cesarską i król Mość strzegł ochraniał i błogosławił".

Najj. Pan odpowiedział:

„Wielce uradowany serdecznem przyjęciem, jakie tu spotykam, z szczególnem upodobaniem przyjmuję Wasze powitanie i hołd, oraz zapewnienie wiernego przywiązania, są to, jak mi dobrze wiadomo, zapewnienia d o ś w i a d c z o n e j wierności, gdyż wszystkie warstwy ludności tego królestwa dowiodły już szczerości tych uczuć swojem zachowaniem się, poświęceniem dla tronu i rozumnym współudziałem w sprawach monarchii i kraju, a tym sposobem zasłużyły na moje uznanie. Chętnie przeto spełniając pragnienie dawno żywione, przybyłem do Galicyi i chętnie czas jakiś tu zabawię, aby się ucieszyć waszą szczerą miłością i przywiązaniem, tudzież zwrócić najgorętszą uwagę i troskliwość o wasze interesa. Wytrwajcie i nadal silnie i niewzruszenie w wierności i przywiązaniu do mojego domu i państwa, od którego świetności wasze również dobro zawisło; oby także wszyscy ci, którzy powołani są starać się o pomyślność ludności, nie przestawali działać w zgodnej spójni i bezinteresownej troskliwości dla kraju, a możecie być zawsze pewni mojej szczególnej przychylności. Jeszcze raz dzięki wam i całej ludności za równie świetne jak serdeczne przyjęcie."

Po odczytaniu tej mowy N Pan wyraził jeszcze podziękowanie za gorące przyjęcie jako objaw przywiązania do swojej osoby.

Po mowie cesarskiej wznowiły się pełne zapału okrzyki, a paręset kołpaków podniosło się w górę. N. Pan z wyrazem widocznego wzruszenia rzucił okiem w około i ukłonem dziękował za oznaki radości.

N. Pan poprzedzony przez burmistrza krakowskiego Zyblikiewicza, jadącego czwórką krakowską, udał się w powozie wraz z arcyksięciem Albrechtem wśród szpaleru straży honorowej obywatelskiej i straż pożarnych ochotniczych, wśród niezliczonych tłumów, drogą ubraną w chorągwie i festony do Bramy Floryańskiej. Za powozem, w którym jechał N. Pan, postępowały inne, w pierwszym siedział namiestnik hr. Potocki wraz z jenerał-adjutantem Mondlem, w drugim marszałek hr. Wodzicki z jen.-adjutantem Beckiem, w trzecim arcyks. Fryderyk z jenerałem Piretem. Następnie inne powozy ze świetnym orszakiem adjutantów i dworskich dygnitarzy. Deputacye powiatowe i miejskie powzięły naraz zamiar zamiast wsiadać do powozów, towarzyszyć pieszo Naj. Panu, aż do jego rezydencyi otaczając jego powóz co też wykonały i co było widokiem wspaniałym i rozczulającym. Przy bramie Floryańskiej wysiadł z powozu Naj. Pan a tam prezydent Zyblikiewicz powitał go polską przemową.

Rondel Bramy Floryańskiej przystrojony był w herby, chorągwie, festony różnobarwne, zieleń i kwiaty. Na dole stali półkolem członkowie Rady miejskiej, na galeryach damy. Prezydent miasta wyskoczywszy z pojazdu powitał N. Pana, który zajechawszy przed zebraną Radę, wysiadł z pojazdu. Sekretarz Rady miejskiej p. Zawiłowski zbliżył się trzymając na pąsowej poduszce ozdobionej herbem miasta złote klucze, które jako symbol oddania miasta Cesarzowi ofiarował. Prezydent w świetnym stroju narodowym o barwach miasta powitał Monarchę mową, dobitnie w języku polskim wygłoszoną. Zauważano powszechnie, że N. Pan, który rozumie nasz język, słuchał mowy Dra Zyblikiewicza z widocznem zadowoleniem, bo nawet podczas ustępu o opiece nad instytucyami narodowemi, Cesarz skinieniem głowy stwierdził słowa mówcy.

Przemowa Prezydenta miasta Krakowa.

Reprezentacya miasta Krakowa czuje się nader szczęśliwą, iż Waszą ces. król. Apostolską Mość w murach swoich powitać może.

W starożytnej bramie dawnej stolicy Piastów i Jagiellonów racz Najjaśniejszy Panie przyjąć klucze miasta, ten symbol zwycięztwa i zwycięzonych.

Podbiłeś nasze serca Najjaśniejszy Panie wspaniałomyślnością Swoją, pod Twojem sprawiedliwem berłem wolno nam być i pozostać Polakami Drogie zabytki naszej przeszłości i nasze prawa narodowe doznają Twej szlachetnej opieki, a miasto nasze przez instytucye narodowe Twoją troskliwością tworzone i pielęgnowane, staje się na nowo ogniskiem duchowego życia narodu naszego.

Nasza wdzięczność nie ma granic, przynosimy Ci ją Najjaśniejszy Panie na wstępie do miasta na powitanie, a zarazem racz przyjąć zapewnienie niewzruszonej naszej wierności i przywiązania do Tronu najdostojniejszej osoby i rodziny Waszej c. i k. Apostolskiej Mości. Niech żyje Najjaśniejszy Pan!

Najjaśniejszy Pan odpowiedział:

„Cieszy mnie, że odwiedzając Galicyę mogę naprzód wstąpić w mury tego starością poważnego miasta, z którem wiąże się tyle historycznych wspomnień całego kraju. Zaiste ziemia ta jest jedną z najmłodszych dzielnic monarchii, ale nie wątpię, że mieszkańcy jej idą w zawody w wierności i poświęceniu z najdawniejszemi plemionami cesarstwa, jak właśnie tego dowodzi serdeczne przyjęcie. Przyjmuję przeto również zapewnienia wiernego i wdzięcznego przywiązania, które mi w imieniu reprezentacyi tego miasta składacie z szczerem zadowoleniem i odpowiadam na nie podzięką i najlepszemi życzeniami dla dobra i powodzenia tego miasta i jego mieszkańców."

Jak przez cały czas jazdy od dworca tak i tu rozległy się niekończące się okrzyki: „Niech żyje!" Plantacye przepełnione były publicznością, trybuny wzdłuż drogi uginały się pod widzami, zapełnione przeważnie płcią piękną. Przed bramą ustawione były szkoły męskie i żeńskie. Najj. Pan dotknąwszy się kluczy miasta ofiarowanych mu przez burmistrza, wsiadł do powozu i starożytną bramą wjechał do grodu Piastów i Jagiellonów. Orszak w wyżej opisanym porządku i majestatycznej wspaniałości postępował przez ulicę Floryańską i Rynek aż do rezydencyi cesarskiej pod „Baranami.

Wjechawszy do bramy Najjaśniejszy Pan wysiadł i odbył przegląd kompanii honorowej, która frontem stała do rezydencyi cesarskiej. Powrócił następnie do pałacu pod „Baranami" witany tam przez duchowieństwo z biskupem krakowskim Dunajewskim na czele, przez dostojników dworu i gospodarstwo hrabiego i hrabinę Arturów Potockich otoczonych rodziną a mianowicie przez hrabinę Adamową Potocką i jej trzy córki oraz hrabiego Andrzeja Potockiego. NPan uprzejmemi słowy kilkakrotnie dziękował tak zebranej rodzinie Potockich.

Rozpoczęły się audyencye. Najjaśniejszy Pan miał na sobie mundur feldmarszałka austryackiego. Szereg audyencyj otworzyło przyjęcie wysłannika Cesarza rosyjskiego jenerał-gubernatora war-

Część literacko-artystyczna.

Pan Ksawery Krasicki.*)

Niemoglibyśmy zrozumieć większej części utworów Pola, niepojęlibyśmy samego poety, niewplotłszy tutaj w nasze opowiadanie wizerunku rycerza-magnata, patryoty-szlachcica, zgoła wspaniałego typu, o którym mógłby Henryk Rzewuski napisać książkę niemniej zajmującą, co „Pamiętniki Soplicy." Dla czego Pol, który przyjął tu gościnę i zaliczony został w grono rodzinne, co przebył całe lata pod bokiem pana Ksawerego, przemieszkiwał w jego dobrach, uczestniczył w polowaniach, słuchał opowiadań, towarzyszył każdemu rodzinnemu zebraniu, dla czego Pol nieuwiecznił tej postaci w odrębnem dziele?

Zaiste, nie można tego przypisać niewdzięczności poety dla swego mecenasa, lub brakowi poczucia, ile mieściła materyałów ta postać, aby z niej wyrzeźbić wspaniały pomnik tradycyj narodowych. Inna tego przyczyna. Pol stał za blisko pana Ksawerego Krasickiego, żył z nim zbyt długo, kochał go jak syn rodzony, znał dokładnie każdy rys charakteru, każdy szczegół życia, a ten związek właśnie niedozwalałby dokonać dzieła artystycznego, które wymaga pewnego oddalenia, aby twórczość artysty, działanie wyobraźni dodać coś mogło do wierności realistycznej. Niemniej jednak poeta zużytkował tę postać w swej twórczości. Mohort wyszedł, jak wiadomo, z wieczorów Kalenickich z panem Ksawerym spędzanych, geneza senatorskiej zgody, Sejmiku w Sądowej Wiszni, Stryjanki, Starosty Kiślackiego, sięga do owych czasów i opowiadań. A nietylko czerpał on tu zasób tradycyj rycerskich i szlacheckich, z opowiadań dostojnego starca, lecz jak rzezbiarz, co modeluje swoje dzieła na żywych wzorach, tak poeta tu studyował przeszłość, jej ducha, jej obyczaj, jej właściwości i piętna, a pierwotypem był niewątpliwie sam opowiadający.

Jest też postać pana Ksawerego w naracyach i gawędach Pola, choć nigdzie niewystępuje w całości pod własnem mianem, ale poznać go można wszędzie, z tego nastroju staropolskiego, z tej prawdy i życia, jakie tryska w opowiadaniu, z tego bogactwa szczegółów obyczajowych, kolorytu przeszłości, co się umie tak cieniować, gdy w obrazie przesuwają się figury szlacheckie i magnackie, rycerskie i sejmikowe; w tych skarbach języka zupełnie odrębnego, jakby podsłuchanego, gdzieś na dworach pańskich i między bracią szlachtą, i w tem zacięciu, co z taką swobodą przechodzi od rubaszności do wykwintnych i potoczystych form. Wszędzie tu czuć, że Pol ocierał się o ludzi dawnych czasów, że zwłaszcza spotkał indywidualność tak wydatną, że mu mogła służyć za model do naracyi.

Trudno już dziś wskrzesić tej postaci charakterystecznej, kiedy w nas zaciera się coraz więcej ślad tradycyi, a dziesiątki lat minionych, wiekami nas oddzielają od czasów i obyczajów, w jakich żył Ksawery Krasicki. Ograniczyć się musimy na kilku szczegółach z jego życia, które zawdzięczamy uprzejmości członków jego rodziny.

Nie wezmą nam za złe czytelnicy zboczenia od właściwego przedmiotu naszej pracy, bośmy jej nienaznaczyli granic studyum ściśle literackiego, ale mówiąc o naratorze szlacheckich tradycyj, więc i na ich wysychające już dziś źródła, z których czerpał poeta wskazać czujemy potrzebę. A tu już nie źródło, ale cały, że tak powiemy, zbiornik tradycyi natrafiamy w znakomitym rodzie, co równy starożytnością, dostojeństwy, mieniem i związkami najwyższym w Rzeczypospolitej, odznacza się jeszcze odrębnem, właściwem sobie piętnem, polegającem właśnie na tym darze przechowywania tradycyj. Do dziś dnia jeszcze, kiedy już tak mało gdzie dbają o pamięć przodków, o znajomość tych związków krwi, co łączyła w jedną rodzinę cały szlachecki naród; kiedy niedopytać się wnuka o dziadów i naddziadów, a tem mniej o dalekie koligacye lub stare stosunki zażyłości: rodziną Krasickich przechowuje jeszcze wyjątkowo tę wielką obywatelską cnotę i tę zarazem osobną umiejętność zachowania związków szlacheckich, historyi rodów przez wszystkie szczeble hierarchii społecznej i wszystkie dzielnice Polski.

Z jakiejkolwiek części Polski przybywasz, czy imie twoje historyczne, czy stara twoja tarcza herbowa zardzewiała w powiecie, czy masz związki między pierwszymi rodzinami kraju, lub tylko w poziomie szlacheckim, jeśli cię nikt nieumiał nauczyć wspomnień rodowych, jedź do Dubiecka lub Leska, a odnajdziesz tam pamięć tego, co ci świętem być winno, każdy szczegół genealogii rodowej.

To szanowanie tradycyi, ta znajomość historyi rodów, dziś już idąca w niepamięć, była jednak głównem arcanum narodowem, jest to dotąd najważniejszą podstawa szlacheckich. I dziś ludzie się znają, ale nie z ojca i dziada, lecz z tego, co posiadasz, i zkądkolwiekbyś przybył, nie otumanisz świata, bo ci obliczą na pamięć mienie twoje, i dziś ludzie się trzymają, lecz nie w imię dalekich konneksyj po mieczu czy kądzieli, ale łącznością kapitałów, spółek lub tą estymą jaką budzi pieniądz.

O rodzinie Krasickich zbyteczna tu mówić, bo ona do historyi narodowej należy. Szereg dygnitarzy tu zbyt długi, rząd krzeseł senatorskich, obok biskupich tronów, a przy starem hrabstwie *Impérii Romani*, mitra książęca po kądzieli przeszła od Sanguszków do tarczy i ozdobiła starożytną Rogalę. Niedodałoby im blasku, gdybyśmy wymienili pokrewieństwa i związki z książęcemi i magnackiemi domami. Liczne zamki, z których jedne pogorzały jak w Baranowie, inne odbudowane jak w Krasiczynie, obszernością i wspaniałością świadczą o zamożności rodu, jego stanowisku społecznem i życiu dawnem.

Są inne jeszcze spuścizny, które się w tym rodzie dziedziczą z krwią. A więc książę poetów, jak zwano na czwartkowych objadach księcia biskupa Warmińskiego, przekazał w spuściznie swój nieoceniony humor i ową łatwość wiersza, ów polot poetyczny. Darem także familijnym jest pamięć niezrównana, która właśnie tak ułatwia przechowywanie owych tradycyj rodowych i narodowych. Pamięć Krasickich przeszła już w przysłowie, a znia razem owa serdeczność wykwintna choć prosta, ów sposób obcowania, którybyśmy nazwali popularnością, bo go tak dawniej nazywano, lecz dziś słowo to nadużyte, odmienne zgoła ma znaczenie.

Musiały te wszystkie przymioty i cechy rodowe być spotęgowanemi w ś. p. Ksawerym Krasickim, skoro imię jego przechowało się jakby typ przeszłości tej części Polski, która najwcześniej zatarła na sobie cechy tradycyjne, najmniej miała typów.

Pan Ksawery urodził się na Wołyniu w dobrach dziedzicznych Wielicku i był trzecim synem Antoniego Chorążego nadwornego litewskiego i Róży z Charczewskich. Jak dwaj starsi bracia Jan i Ignacy pobierał on nauki przy stryju księciu, biskupie Warminskim w Heilsbergu, który się gorliwie jego wykształceniem zajął, dając mu za nauczyciela X. kanonika Foxa. Lecz z listów pisanych do rodziców a datowanych z roku 1787 widać, że chłopiec wcześnie już bardziej zajmował się wypadkami ówczesnymi, niźli przykładał się gorliwie do książki. Choć później nauka miała mieć dla niego ponętę, w młodej wyobraźni budziły się przeczucia życia czynu i walki. Dość, że jednego pięknego poranku, kiedy X. Fox przygotował się do lekcyi z swoim nieco krnąbrnym elewem, odszukać go niebyło można w całym pałacu biskupim. Młody awanturnik marząc o mundurze i walce za ojczyznę już zewsząd szarpaną, uciekł z domu i puścił się pieszo w świat. Cały dzień szedł bez świadomości którędy, a chciał się oprzeć aż o Warszawę — dopiero nad wieczorem znalazł się na urwisku skały nad morzem — sądził, że zmylił pogoń i oddał się zadumie. Zgłodniały i zmęczony zasnął, gdy się z brzaskiem dnia zbudził, widok morza i wschodzącego słońca wywarł wrażenie na pacholęcej wyobraźni, które się przechowało do starości, bo lubił Pan Ksawery opowiadać tę pierwszą swoją wyprawę i to wrażenie, łamiących się w morzu pierwszych promieni słońca. Poetyczna i dziarska musiała to być natura, skoro samotność, głód, zmęczenie nie osłabiły wrażenia, ani też nieochłodziły zapału, z jakim puścił się w świat mały awanturnik. Pogoń wysłana przez księcia biskupa odnalazła tu zbiega, tradycya rodowa nie niemówi o plagach na dywanie, podobno nieuniknionych, lecz za to niebawem widzimy spełnione życzenia, bo 15-letni Ksawery za zezwoleniem stryja wstępuje w r. 1790 do brygady kawaleryi narodowej Wielhorskiego jako towarzysz. Mokronowski był wicebrygadyerem, a majorem ks. Eustachy Sanguszko; była to więc dobra szkoła, bo dwaj ci oficerowie odznaczali się wykształceniem wojskowem nabytem we Francyi, gdzie służyli w słynnym pułku Royal Allemand. Gdy król w Warszawie czynił przegląd brygady Mokronowskiego, wskazano mu młodziutkiego siostrzeńca księcia biskupa Wąrmińskiego, jak wiadomo osobistego przyjaciela i częstego uczestnika obiadów czwartkowych.

Zagadnął go też Stanisław August: „a ty Ksawerku zostaniesz ze mną" — lecz młodzieniaszek gorący patryota, na pazia lub dworzanina wyjść nie chciał, zwrócił się w lewo w tył i tyle też go król widział. Niebawem wymaszerował nasz młody żołnierz z swym pułkiem na Ukrainę, gdzie na kresach pogoń za ukazującymi się ustawicznie Hajdamakami była pierwszą wyprawą wojenną. Jak twierdzi w późniejszych listach, Rosya chciała pod ten czas hajdamacką rzeź odnowić, ale czujność wojsk polskich na kresach temu zapobiegła. W listach tych mnóstwo szczegółów ciekawych; pod datą 15 sierpnia 1790 r. zebrało się wojsko do wielkiego obozu pod komendą księcia Jozefa Poniatowskiego. W dwa lata później 15 maja 1792 r. wyszedł ordynans, aby brygada tworzyła awangardę pod komendą Wielhorskiego, dążąc ku Bereszczadzie.

Kilkoletni pobyt na Ukrainie i ta służba na kresach cóż mogło bardziej rozwinąć dzielność ciała i świeżość ducha w młodzieńcu. Tutaj czy spotkał pan Ksawery Mohorta, czy może był obecny, gdyż książę Józef czynił przeglądy wojsk podczas odwiedzin u kresowego rycerza, oglądał stada, i te wszystkie obrazy, które Pol oddał z takim wdziękiem? Że Mohort nie jest fikcyą poetyczną jest już rzeczą dowiedzoną, wszelkie zaś prawdopodobieństwo, że pan Ksawery znał go tu osobiście, i że z pierwszej ręki poeta wziął te tradycye. A w takim razie dojść musimy do loicznego wniosku, że Mohort taki jakim go Pol przedstawił, nie jest utworem wyobraźni, legendą lub ideałem wymarzonym, lecz wizerunkiem ściśle historycznym i aż do szczegółów wiernie oddanym. Ale pozostawmy kresy, Ukrainę, i Mohorta, do których powrócimy później, a teraz idźmy za panem

*) Jest to ustęp z obszerniejszej biograficznej pracy o Wincentym Polu przez Ludwika Dębickiego, która niebawem ma opuścić prasę.

szawskiego Albedyńskiego oraz deputacyi pułku ułanów, którego świeżo mianowanym został właścicielem Najjaśniejszy Pan. Audyencya odbyła się w gabinecie, którego okna wychodzą na Rynek. Przez ten czas hr. Artur Potocki, który do przybycia jenerała Albedyńskiego towarzyszył Najjaśniejszemu Panu, przedstawionym został w zielonym salonie Arcyksięciu Albrechtowi. Po skończonej audyencyi wysłannika Cesarza rosyjskiego rozpoczęło się przyjmowanie deputacyj w wielkiej balowej sali podług ogłoszonego programu. Pierwsi przyjęci zostali dostojnicy dworu, którym Najjaśniejszy Pan wyraził swoją radość z przybycia i ze sposobu serdecznego, w jaki przyjęcie się odbyło, na co hr. Włodzimierz Dzieduszycki odpowiedział w słowach pełnych głębokiego uczucia, które równie serdeczną wywołały odpowiedź ze strony Najjaśniejszego Pana. Po dostojnikach dworu przyjętym został biskup krakowski Dunajewski z duchowieństwem. Nastąpiło przyjęcie szlachty.

O umówionej godzinie zgromadziła się ona w domu hr. Henryka Wodzickiego w bardzo licznym zastępie. Przeważały stroje polskie, a wśród nich wiele odznaczających się okazałością, świetnością barw, bogactwem klejnotów i materyi, a niebrakło tu wielkich imion historycznych: Czartoryskich, Potockich, Zamoyskich, Sanguszków i innych.

Pod przewodem p. Pawła Popiela, posła ziemi krakowskiej, deputacya szlachty udała się do pałacu „pod Baranami“ i weszła na pokoje cesarskie. N. Pan wszedł do sali w białym mundurze jeneralskim, powitany okrzykami. P. Paweł Popiel upoważniony przez szlachtę, przemówił jej imieniem:

Najjaśniejszy Cesarzu, Królu i Panie nasz miłościwy!

Szlachta Polska Twojego królestwa Galicyi, pomna historycznej swej przeszłości i społecznego stanowiska, przychodzi złożyć u stóp Monarchy swojego, wyznanie wierności, miłości, wdzięczności i najgłębszego uszanowania.

Twoja sprawiedliwość, mądrość, zaufanie i niezliczone dobrodziejstwa, sprawiły, że możemy i chcemy stać się podporą Twojego Tronu i społecznego porządku. Oby Bóg błogosławił za to Tobie i dostojnemu Twemu Domowi.

Widzisz tu Najjaśniejszy Panie przed sobą rody, które przez wieki dzierżyły losy Ojczyzny. Dziś pragną, abyś Najjaśniejszy Panie ten kraj zawsze ojcowskiem sercem otaczać raczył, a my abyśmy umieli zawsze odwdzięczać Twoje łaski i dobrodziejstwa.

W tem uczuciu, staropolskim obyczajem wołamy: „Niech żyje Najjaśniejszy Pan!“

Okrzyk ten powtórzonym został z niesłychanym zapałem. N. Pan odczytał odpowiedź.

„Cieszę się widząc przed sobą reprezentantów szlachty galicyjskiej i przyjmuję zapewnienie wierności i przywiązania do osoby mojej i mojego domu z serdecznem zadowoleniem. Mam silne przekonanie, że szlachta tego kraju, wierna rycerskim tradycyom i pomna ciężkich ale pięknych obowiązków swojego stanu zawsze najlepsze siły swoje oddawać będzie na powodzenie państwa.“

Po odczytaniu dodał kilka słów podziękowania za te dowody przywiązania, jaką szlachta tego kraju daje swemu monarsze.

Następnie okrążył salę i z kilku członkami deputacyi, osobiście Mu znanymi, rozmawiał, mianowicie z ks. Aleksandrem Czartoryskim, ks. Sapiehą, p. Oktawem Pietruskim, Homolaczem itd.

Dalej przyjmował N. Pan korpus oficerski i deputacyę Wydziału krajowego. Stanęła następnie przed N. Panem Rada miejska krakowska z prezydentem Zyblikiewiczem na czele.

Imieniem Rady Prezydent m. w krótkich słowach podziękował za najłaskawsze odwiedzenie Krakowa, na co N. Pan odpowiadając, wyraził swą radość, iż może po długich latach widzieć znów ten starożytny gród, gdzie znalazł tak serdeczne, świetne i patryotyczne przyjęcie. Szczególnie zaś uderzył Go przy wjeździe wzorowy porządek, chociaż ani jednego policyanta nie spostrzegł na ulicy. Tak być powinno i tak będzie. *(So soll es sein und so wird es sein)*. W rozmowie dalszej z Prezydentem miasta zwrócił N. Pan uwagę, że miasto samo przez się piękne, teraz jeszcze ozdobniej wygląda. Na co Prezydent oświadczył, że w ostatnim dziesiątku lat przybyło więcej domów, niż dawniej w ciągu lat kilkudziesięciu.

Przedstawiła się potem Rada powiatowa krakowska z swoim marszałkiem p. Alfredem Milieskim na czele. Dalej władze i deputacye różnych instytucyj. Naj. Pan wyraził staroście hr. Badeniemu uznanie za wzorowy i rzadki porządek, który przewodniczył przyjęciu.

W ten sposób odbył się wjazd naszego ukochanego Cesarza i Króla do Krakowa; w ten sposób przyjął stary gród panującego, potomka jednego z najstarożytniejszych rodów monarszych. Opis powyższy jest dosyć wymownym, aby potrzeba cośkolwiek do niego dodać, z każdego jego szczegółu, z każdego momentu, przemawiają wielkie moralne społeczne, narodowe i polityczne prawdy. W przyjęciu wzięło udział przeszło pięćdziesiąt tysięcy osób, ożywionych jedną wielką myślą, jednem gorącem uczuciem, zapałem nie do opisania, ale z powagą, rozwagą, porządkiem, godnemi podziwienia a które zwróciły na siebie łaskawą uwagę Monarchy! Wszystko się odbyło wzorowo a jak rzekł Monarcha nie można było dostrzedz ani jednego policyanta. Był on zbytecznym tam gdzie jak pięknie powiedziano „Służbę bezpieczeństwa zastąpiły nasze serca.“ To też wiemy, że przyjęcie wzruszyło istotnie do głębi wspaniałomyślnego Monarchę, bo było „nietylko wspaniałem ale i rozczulającem,“ a na każdym kroku, w każdem przemówieniu, w każdym słowie Najjaśniejszego Pana wypowiedzianem od czasu przybycia między nas odgadnąć można, iż serce jego równie silnie bije dla naszego kraju, jak dla jego dostojnej osoby serca zamieszkujących go obywateli.

O godzinie 1ej Najjaśniejszy Pan w towarzystwie jenerał-adjutanta Mondla, udał się do domu pod „Jagnięciem,“ i odwiedził najprzód hrabinę Katarzynę, wdowę po ś. p. Adamie Potockim, którego wspomnieniu poświęcił łaskawe słowo. Następnie w tymsamym domu odwiedził N. Pan hr. Różę Arturową Potocką.

W tej chwili program w dalszym ciągu wykonywuje się. N. Pan udaje się właśnie na Wawel. Dalszy opis podamy, o ile czas pozwoli, na końcu dziennika.

Jenerał-gubernator Warszawy, Albedyński, złożył dziś wizytę marszałkowi krajowemu hr. Ludwikowi Wodzickiemu, który też rewizytował jenerał-gubernatora w Spiskim pałacu.

— Jenerał Albedyński przepędził wczorajszy wieczór u Namiestnikowej hr. Marvi Potockiej, pod „Jagnięciem,“ wraz z przydzielonemi do jego osoby oficerami.

— Jenerał Albedyński przywiózł ze sobą list cesarza Aleksandra II do cesarza Franciszka Józefa. Stósownie do nadeszłego wczoraj telegramu z Ołomuńca przedstawił się dziś NPanu o 11 1/2 w rezydencyi pod „Baranami“ i wręczył zapewne list swojego monarchy oraz przedstawił oficerów pułku ułanów którego właścicielem mianowanym został obecnie Naj. Ces. Franciszek Józef. Pułk ten stoi w Kijowie. Jenerał Albedyński nie uda się ani na manewra ani do Lwowa.

— Wczoraj już ruch w mieście przybrał nadzwyczajne rozmiary a miasto z każdą godziną coraz świetniej było ustrojone. Pociągi które z powodu napływu przybywających spóźniały się znacznie, wylewały tłumy gości. Odznaczał się „Dawny Resurs“ który z wielkim gustem przyozdobił swój piękny balkon na rynku. Arcyks. Albrecht przybył wczoraj wieczór i stanął w pałacu książąt Czartoryskich.

Na wielkich manewrach wojskowych między Przemyślem a Lwowem, w czasie pomiędzy 5 a 10 września r. b. znajdować się będą w świcie Najj. Pana następujący oficerowie zagraniczni: oficerowie niemieccy: jenerał major Wright, komendant 30 brygady kawaleryi w Metz; pułkownik Wittich, szef departamentu w ministerstwie wojny; kapitan Abel z wielkiego sztabu jeneralnego (wszyscy trzej są król. pruskimi oficerami) kapitan hr. Bothmer, z sztabu jeneralnego, należący do armii bawarskiej, pułkownik Tschirschky-Böggendorf, komendant pułku strzelców Nr. 108 i kapitan Schimpff, z głównego sztabu armii saskiej, podporucznik hr. Thumb-Neuburg *à la suite* 20 pułku ułanów; adjutant przyboczny ks. Wilhelma, z armii würtembergskiej. Oficerowie francuscy: jenerał brygady Lardeur, komendant 1 brygady konnicy w Lille; podpułkownik Brugère ze sztabu artyleryi, oficer ordynansowy przezydenta republiki; major Hagron z 5 pułku piechoty. Oficerowie włoscy: jenerał major markiz Incisa della Roccheta, komendant 3 brygady konnicy w Medyolanie; podpułkownik konnicy Ramonda z 4 pułku piechoty. Oficerowie rosyjscy: jenerał-major Pfeifer, pomocnik szefa sztabu jeneralnego, warszawskiego okręgu wojennego; pułkownik Szczerbow-Nefedowicz ze sztabu jlnego; pułkownik Melnicki, saper gwardyi, przyboczny adjutant cesarza rosyjskiego; pułkownik br. Korff komendant 12 bateryi konnej Oficer szwedzki: kapitan Crusebjörn ze sztabu jeneralnego. Oficerowie rumuńscy: pułkownik Budisteano, komendant 6 pułku piechoty; major Alexandresco z 2go pułku *Rosziori*; major Vladoyano, przyboczny adjutant rumuńskiego księcia Karola, kapitan Söimanesco, z artyleryi. Oficerowie serbscy: jenerał major Leszjanin; major piechoty, Franasowicz; kapit. konnicy Simicz. Przydzieleni oficerowie: pułkownik Wiser z korpusu sztabu jeneralnego; podpułkownik br. Wersebe z 1go pułku dragonów; major Plentzner z korpusu sztabu jeneralnego; kapitan Perin z 14go pułku piechoty. Zagraniczni oficerowie (wojskowi *attachés*): major hr. Wedel; podpułkowik br. de la Tour du Pin; rotmistrz ks. Berghes; podpułkownik Primrose, pułkownik hr. Lanza de Busca, jenerał-major Feldmann; major Szevki.bey; major Nyquist.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Ateny 19 sierpnia.*)

Depesza. jaką znalazłem w dziennikach zagranicznych dziś tu nadeszłych spowodowała mię do zapytania prywatnie ministra spraw zagranicznych aby mi dał niejakie dokładniejsze wyjaśnienia. Idzie tu bowiem o wiadomość, że Grecya miała się porozumieć z Serbią dla działania wspólnego przeciw Turcyi. P. Trikupis do którego się w tej sprawie udałem chcąc się dowiedzieć, ile w tem prawdy i jak się zachować wobec tej pogłoski, uśmiechnął się na zapytanie: czy istotnie Grecya zawiązała układy z Serbią i mniej więcej rzekł: „Abyśmy na prawdę myśleli o otwarciu rokowań z Serbią w celu porozumienia się co do współdziałania przeciw Turcyi. trzebaby naprzód abyśmy mieli chęć rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich z Sułtanem. Otóż dalecy jesteśmy od tej myśli; Grecya nie chce wcale wojny z Turcyą. lecz przeciwnie czuje się zadowoloną, że może utrzymywać stosunki sąsiedzkie i przyjacielskie. Jeżeli zbroimy się, nie czynimy tego bynajmniej przeciw rządowi Sułtana, lecz jedynie, aby być w stanie zająć prowincye przyznane nam na konferencyi berlińskiej, a które niewątpliwie Porta ustąpi nam w końcu. Przygotowania nasze zbrojne nie mają wcale celu wojennego wobec rządu tureckiego, a dlatego obstaje przy tem twierdzeniu, że nam potrzeba układać się o przymierza przeciw krajom sułtańskim“. Nie ręczę za dosłowność odpowiedzi prezesa gabinetu greckiego, ale treść ich jest taka, jak ją powyżej podaję. Mogę dodać jeszcze, że p. Trikupis nie sam jeden robił mi podobne zapewnienia, czynili je także inni ministrowie (Dowodzi to tylko, że takie tłumaczenie uzbrojeń było postanowionem na radzie gabinetowej. *Red*).

Wszakże uzbrojenia nie ustają Powiodło się rzadowi zawrzeć w Paryżu z bankiem frankoegipskim i z bankiem konstantynopolitańskim umowę, w skutku której oba te banki zaliczają rzadowi greckiemu 15 milionów franków na jeden rok po 7%.

W tym samym czasie delegaci rządu greckiego w Paryżu układają się z temi dwoma bankami pod zastrzeżeniem uchwały parlamentu greckiego o pożyczkę 75 milionów franków. Dotychczas nie zgodzono się jeszcze na warunki tej pożyczki; banki domagają się zawarcia umowy na obligacye po 400 fr (w miejsce 500 fr. imiennych) po 6%, gdy tymczasem rząd grecki żąda 420 fr. za 500 także po 6%. Zapewne przyjdzie niebawem do jakiegoś kompromisu. Wśród tego niesłychany pośpiech panuje w zbrojeniu się. Artylerya urządzaną jest w pułki i inżynierya buduje drogi bite, strategiczną ważność mające. Flota ma otrzymać działa Kruppa, działa zaś Armstronga służyć mają na obronę szańców nadbrzeżnych. Dla jazdy zakupiono już potrzebne konie, których niedostawało w kraju i mają być sprowadzone z Węgier

Dienniki greckie zapisały z niejaką goryczą zwrot zrobiony we Francyi. Oziębłość panująca w tej chwili w radzie ministrów rządu Grévego pod względem Grecyi niemoże niewywrzeć drażliwego usposobienia na umysły ludu tak rozgorączkowanego jak grecki. Nie wiadomo, czemu przypisać należy ten zwrot a dzienniki urzędowe greckie nadaremnie zapewniają, że rząd francuski nie zmienił wcale swojej polityki, gdyż opinia publiczna niemniej jest zaniepokojoną. Winienem jednak oddać sprawiedliwość ludowi greckiemu, że okoliczność ta wcale nie ostudziła zapału wojennego i ducha patryotycznego. Młodzież spieszy zaciągać się do wojska a rozkaz ministra spraw wewnętrznych zabraniający zabierać na statki parowe młodych ludzi, jest zupełnie zbyteczny. Nikt nie myśli wynosić się z kraju w chwili niebezpieczeństwa. Ten jeden fakt wystarcza na dowód tego co powiedziałem, że kiedy wyszedł rozkaz ministra spraw wewnętrznych wydany z powodu dekretu królewskiego powołującego naród do broni, i zaledwie był przylepiony w porcie pirejskim, wszyscy ludzi młodzi z miasta tego bez żadnego wyjątku stawili się w magistracie z żądaniem zapisania się. To samo było w Atenach.

Oboje królestwo nie powrócą tu przed końcem września. Nie zdaje się to podobać się opozycyi parlamentarnej, która się sposobi do uderzenia z całą siłą na rząd obecny.

*) List teński onegdaj umieszczony w *Czasie* nosił datę 21go a niniejszy wcześniej o dwa dni wysłany, przyszedł później. *(Red).*

Konstantynopol 22 sierpnia.

Jakkolwiek Porta nie została zawiadomioną o nadejściu noty z odpowiedzią mocarstw w kwestyi greckiej, zdaje się jednak, że otrzymał ją już p. Goeschen. Nota ta ma być redakcyi gabinetu angielskiego i jak mówią niedopuszcza żadnej dyskusyi co do modyfikacyi postanowień konferencyj berlińskich wzywa tylko Portę, aby poddała się werdyktowi Europy w tem, co dotyczy Grecyi. Niewiadomo jeszcze kiedy ambasadarowie otrzymają polecenia podpisania noty i wręczenia jéj Abedinowi baszy. Zdaje się, że czekają jeszcze na rezultat misyi *attaché* wojskowego ambasady angielskiéj, który wraz z dwoma oficerami głównego sztabu austro-węgierskiego udał się na linię naznaczoną w Berlinie. Ta misya, która ma przekonać się na miejscu o znaczeniu zarzutów, jakie Porta zrobiła pod względem strategicznym i etnograficznym co do odstąpienia Janiny, Mezarro i Larissy, dozwalałaby mniemać, że w Wiedniu i Londynie nieuważają postanowień konferencyi za niezmienne. Porta niezgodziła się na odstąpienie Mezarro, jak wiadomo, bronić się ona także będzie od ustąpienia tak ważnych punktów jak Janina i Larissa. W swéj odpowiedzi wyłuszczyła powody téj odmowy. Mogą jéj odebrać te terytorya siłą, ale nigdy nieustąpi ich dobrowolnie. Jeśli mocarstwa nie są zdecydowane wspólnie zmusić Sułtana do tego nowego podziału swego państwa, byłoby błędem politycznym wznawiać to samo żądanie w tonie bezwzględnym.

Czyliż ta zgodność mocarstw w sprawie heleńskiej byłaby bardziej trwałą niż w sprawie czarnogórskiej? Tak w jednej jak w drugiej widzimy chwianie się, nieufności wzajemne a nawet w niektórych gabinetach utajoną chęć wydobycia się jak najprędzej z honorem z tych zawikłań, w które się wplątano nieco po awanturniczemu. Zrazu domagano się, aby Turcya w trzech tygodniach załatwiła spór z Czarnogórą pod groźbą demonstracyi morskiej, dziś zostawiają na to tyle czasu ,ile okaże się potrzeba i zgadzają się, aby zachowała dwa forty. P. Green ajent angielski z Cetyni telegrafuje do p. Goeschena, że misya Riza baszy nie powiedzie się wobec Albańczyków, którzy gotowi orężnie bronić się od wydania Czarnogórze choćby kawałka territoryum. Już upłynął ów termin trzechtygodniowy, a nic nie słychać o zapowiedzianej demonstracyi morskiej. Wczoraj tylko przeszedł przez Konstantynopol telegram z Petersburga przesłany do komendanta eskadry rosyjskiej w Pireum, telegram ten tak brzmiał: „Odebrawszy ten telegram udasz się pan ze swemi okrętami do Raguzy, gdzie się pan porozumiesz z admirałem angielskim co do zamierzonej demonstracyi morskiej przed Dulcigno. Specyalny kuryer wiezie instrukcye i sp tka pana w Raguzie.“

Niema atoli eskadry rosyjskiej w Pireum, jak niema admirała angielskiego w Raguzie. Cóż ta komedya znaczy? Chciano w ten sposób zastraszyć Portę, która z bi ra telegraficznego dowiedziała się o treści telegramu, lecz ministrowie Porty żartowali sobie z tego wybiegu dyplomacyi rosyjskiej bo wiedziano dobrze, że mocarstwa nie są już wcale zdecydowane wykonać ową demonstracyę. Stąd wnoszą ministrowie tureccy, że jak w kwestyi czarnogórskiej tak i heleńskiej, gdy przyjdzie orzech zgryść, cofną się mocarstwa. Mniemają nadto, że interwencya czynna mocarstw doprowadzić by mu iała do europejskiej wojny. Groźby przeto wydają się tu być tylko pozornemi. W gruncie jest nieufność wzajemna mocarstw i to jest szkopuł na którym rozbijają się zawsze usiłowania rozwiązania kwestyi wschodniej za pomocą koncertu europejskiego. Próbowano tego już nieraz i zawsze bezskutecznie. Bardzo zarozumiałą jest dzisiejsza dyplomacya, gdy sądzi, że tego dokaże, czego niedokazał Metternich, Palmerston, Guizot i Napoleon III.

Baker basza powrócił dziś z swego objazdu po Azyi. Objechał całą Syryę i całą Armenję. Przekonał się naocznie o usposobieniu ludności i o jej potrzebach. Raport jego przedłożony Porcie ma uzupełnić program reform dla prowincyj azyatyckich, program który udzielono mocarstwom w odpowiedzi na notę zbiorową. Lecz ministrowie tureccy mówią, że wykonanie reform staje się niemożebnem wobec trudności, jakie mocarstwa Porcie stawiają. „Amputują nam jeden członek po drugim, mówił mi jeden z ministrów, i wołają na nas: idzie naprzód.“

Wiedeń 31 sierpnia. Telegramy przyniosły nam już wiadomości o rozpoczęciu podróży Najj. Pana. Uzupełniamy je dzisiaj następującemi szczegółami, wyjętemi z dzienników. Najj. Pan przybył dnia 29 b. m. o godzinie 9ej minut 40 rano na dworzec kolei północnej w Wiedniu, na którym znajdował się już zebrany orszak cesarski i powitany przez obecnych, udał się do wagonu salonowego w pociągu dworskim, złożonym z ośmiu wagonów. N. Pan, stojąc w wagonie z odkrytą głową, odpowiedział skinieniem na okrzyki pożegnalne zebranej publiczności. O godz. 9 min. 42 pociąg wyruszył, zatrzymując się po kilka minut w Lundenburgu i Ungarisch-Hradisch. Wszystkie dworce były uroczyście ustrojone. Ludność zgromadzona bardzo licznie nie tylko na dworcach, lecz i wzdłuż drogi, witała Monarchę okrzykami, wystrzałami z moździeży i hymnem ludowym. O godz. 3ej pociąg przybył na dworzec ołomuniecki, gdzie po uroczystem przyjęciu na przemowę burmistrza Engla, Najjaśniejszy Pan odpowiedział: „Przyjmuję z zadowoleniem oświadczenie niezmiennej wierności i przywiązania ludności ołomunieckiej i cieszę się, że mogę po dłuższym czasie odwiedzić znów to miasto, które wspomnieniemi zarówno pamiętnemi dla Mnie i dla monarchii, oraz wiernością swoich mieszkańców zawsze pozostanie Mi drogiem. Szczerem podziękowaniem i zapewnieniem mojej Cesarskiej łaski odpowiadam na serdeczne przyjęcie i proszę pana, ażebyś to oznajmił wszystkim, którzy w niem brali udział.“ Na przemowę posła na sejm morawski Jarzabeka, jako przywódzcy deputacyi gmin wiejskich ołomunieckiego okręgu, N. Pan odpowiedział po czesku: „Gminy okręgu ołomunieckiego okazują przy każdej sposobności gorące, patryotyczne usposobienie“, po niemiecku zaś dodał: „Z radością przyjmuję zapewnienie o

---

Ksawerym, bo już przed podrastającym młodzianem otwiera się pole sławy.

Rozpoczyna się kampania 1792 r. Pod datą 23 czerwca z Ostroga opisuje on w liście do rodziny bitwę pod Zieleńcami która w świeżo ogłoszonym pąmiętniku księcia Eustachego Sanguszki żywy znalazła obraz. Całą tę kampanię 18 letni Krasicki odbył jako towarzysz i co dzień bywał na ordynansie u Mokronowskiego. Otrzymał też medal srebrny żołnierski, gdyż nie będąc oficerem, krzyża otrzymać niemógł. Medale podobne noszono na wstążce koloru *virtuti militari* stały się dziś wielką rzadkością, gdyż wielu takowe posiadających zamieniło je na krzyże oficerskie. Po kampanii Krasicki postąpił na chorążego. Na urlopie w Sanockiem zaskoczyła go wieść o powstaniu Kościuszki 1794 r. Natychmiast spieszy do naczelnika i przybywa do Racławic, a pod Połańcem dowodzi już szwadronem z towarzyszy z różnych brygad przybyłych do powstania. Pod Szczekocinami miał konia zabitego pod sobą, dowodząc już w randze majora szwadronem. W chwilii gdy naczelnikowi zdawał raport, drugi koń padł pod nim ugodzony odłamem granatu.

Odtąd wyszczególniany dla swej waleczności względami Naczelnika przywiązał się do niego całą duszą, przejął się jego zadaniem, a mając u Kościuszki dobre zachowanie, bohatera tego na całe życie obrał sobie za najwyższy wzór. To też do śmierci został polskim republikaninem. Kiedy już mowa o zasadach republikańskich Kościuszki, trzeba przyznać, że ta wzniosła i czysta postać utworzyła u nas odrębną szkołę. Stary republikanizm szlachecki upadł niestety sromotnie w obronie liberum veto, dawych przywilejów hetmańskiej władzy i szlacheckiego stanu, z owem słowem: „Polska nierządem stoi.“ Nowy francuski republikanizm rewolucyjny, słabe tylko u nas Bogu dzięki znachodził odbicie, a najwybitniejszym tego kierunku reprezentantem Hugo Kołłątaj. Konfederacya barska była jakby ostanim blaskiem i rehabilitacyą dawnej szlachetczyzny. Sejm czteroletni i konstytucya 3 maja rzucała pomost pomiędzy starą a nową społecznością — lecz Kościuszko był przedstawicielem nietylko idei niepodległości, ale nadto odrębnego republikanizmu i demokracyi amerykańskiej zaszczepionej na naśladowanych zawsze w Polsce wzorach rzymskiej, klasycznej rzeczypospolitej. Było w Kościuszce coś stoika i coś chrześciańskiego rycerza, było w nim coś Cincinata i Washingtona zarazem. Pomiędzy bohaterami polskimi najbliższy Czarneckiemu jak *homo novus* urósł ani z soli ani z roli, ale z tego, co boli. Kościuszko przeto wśród tej epoki przełomu idei, reprezentuje odrebny kierunek, osobną szkołę, a ta szkoła wybiła piętno na Ksawerym Krasickim.

W czasie kampanii 1794 po dwakroć rozkazy dzienne naczelnika narodu ogłaszane w *Gazecie Warszawskiej* zawierają wzmiankę o Ksawerym Krasickim.

W Nr. 29 tejże gazety z dnia 2 sierpnia 1794 urzędowy raport z obozu głównego 30 lipca.

„N. Naczelnik z ofiar przez gorliwych obywateli i obywatelki ojczyznie złożonych rozdał dystyngującym się oficerom rozmaite padarunki... Majorowi Krasickiemu za dystyngwowanie się w wielu okazyach i w ostatniej pod Marymontem pierścień z brylantami“ i t. d.

W dodatku do Nr. 35 tejże gazety z 23 sierpnia znajdujemy odezwę z podpisem Franciszka Ksawerego Krasickiego, który został mianowany dowódcą Huzárów: „Odezwa od nowoformującego się pułku Huzarów do współobywateli“ wydana w Warszawie w pałacu Potockich. Styl odezwy nieco napuszysty nosi na sobie piętno wielkiego zapału dla ojczyzny i wolności.

Wreszcie w Nrze 48 z 20 września znajduje się odezwa naczelnika ustanawiająca dla dystyngujących (sic) się oficerów, obrączki złote z napisem: „Ojczyzna obrońcy swemu“. W odezwie tej wyrażone, że dystynkcya ta udzielona będzie na zeznanie komisyi z trzech oficerów złożonej, którzy poświadczą o waleczności i zasłudze tego, który ma dostąpić tego zaszczytu.

Na liście zaszczyconych obrączka znachodzimy Zajączka, J. H. Dąbrowskiego, I. M. Kamieńskiego, I. M. Haumanna, majora Krasickiego. Obrączka ta jest w posiadaniu syna pana Ksawerego hr. Edmunda Krasickiego w Lesku.

W końcu września wysela Kościuszko majora Krasickiego do Galicyi dla zbierania funduszów na tworzący się pułk. Po upadku powstania przebywa w Galicyi, a w r. 1796 spieszy do legionów formujących się we Włoszech, lecz przytrzymany wraca do kraju, gdzie w r. 1799 poślubia Julię Mniszchowną, córkę Józefa Mniszcha chor. kor., starosty sanockiego i Maryanny z Ossolińskich wojewodzianki wołyńskiej i bierze po niej za wiano dobra Leskie, które nigdy niebyły sprzedane, tylko po kądzieli przeszły od Kmitów do Stadnickich od tychże do Ossolińskich, od Ossolińskich do Mniszchów, nareszcie do Krasickich. Pan Ksawery w schedzie po rodzicach wziął dobra Bachurzec.

Małżeństwo to nie było jednak wynikiem pierwszej miłości bohaterskiego a zatem i romantycznego młodziana. Poprzedziło je bowiem gorace uczucie ku słynnej z wdzieków Katarzynie hrabiance Jaworskiej później poślubionej Ksaweremu hr. Starzeńskiemu. Obfitowała podówczas Polska w urody słynne na całą Europę, to też piękność pani Ksawerowej Starzeńskiej została uwiecznioną w portrecie, którego oryginał w Wersalu, a kopie w rękach rodziny i w bibliotece Ossolińskich. O niej to opowiadają, że gdy będąc w Paryżu, zwiedzała galeryę obrazów w Luwrze, młodzież akademicka trzymając u wnijścia straż, skrzyżowała bagnety, a na zapytanie towarzyszących osób dla czego straż wstrzymuje przejście, odrzekli akdemicy z francuska galanteryą, że niemogą dozwolić, aby Venus medycejska im uciekła. Taki to był pierwszy ideał romansowy pana Ksawerego Krasickiego. Nieprzygaszona ta miłość, a przytem dalsza służba wojskowa i zamiłowanie rycerskich rozrywek, niedozwoliły panu Ksaweremu długo w pętach życia rodzinnego pozostawać. Wprawdzie oceniał on wysokie cnoty swej małżonki i nie uległ grasującej podówczas w Polsce zarazie rozwodów, rzadkim jednakże, za młodu bywał gościem w domu, a w późniejszym wieku żył samotnie, wśród rozrywek polowania, co rycerskie przypominało wyprawy młodości. Bo też była to natura rycerska w całem znaczeniu tego słowa, lubiąca przygody, niebezpieczeństwa i twarda dla młodzieży była szkoła, gdy pan Ksawery czy to wyruszał na polowanie, czy kazał dojeżdżać dzikiego konia. Niejeden młodzik nie zdołał mu sprostać.

Lecz wróćmy do wojskowych przygód młodości W roku 1809 otrzymał on wezwanie do formacyi ruchawki w Sanockiem. Nie wiele czasu było mu potrzeba, aby stanąć na czele zbrojnego oddziału jazdy nad Sanem. Lecz zaledwie ten oddział się uformował, wojska austryackie otoczyły w przeważającej liczbie Sanok. Pan Ksawery widząc swój oddział zagrożony, dał rozkaz do odwrotu, i na ostatku dotrwał, dopokąd cały oddział niewydobył się z zasadzki. Jużsię zdawało, że dowódzca dostanie się w ręce nieprzyjaciół i odpowie za zręczny manewr, jakim uchronił swych towarzyszy od pojmania Lecz pan Ksawery otoczony do koła w zamku Sanockim, spiął konia, przesadził mur i po stromej ścieżce ziechał po skale do Sanu; rzekę przepłynął w bród i znikł w przeciwległych lasach, gdzie też spotkał się ze swoim oddziałem i sformowawszy go na nowo nocnemi marszami przeprowadził go do Zamościa bez żadnej straty. Ztąd pomiędzy ludem urosła legenda, że pan Ksawery skoczył na koniu z wysokiej skały zamku Sanockiego w nurty Sanu.

Odprowadziwszy w ten sposób oddział swój do Zamościa, oddał go na usługi księcia Józefa a sam wierny zasadom wolności i republikanizmu, podobnie jak jego wódz Kościuszko odmówił służby pod Napoleonem i zamknął w ten sposób zawód swój wojskowy.

Niezakończył jednak szeregu obywatelskich usług. Używający powszechnego szacunku, zaufania i miłości u współobywateli był powagą w kraju. Wspomnieliśmy już o działalności pana Ksawerego podczas powstania 1831 i kampanii. Wraz z księciem Henrykiem Lubomirskim i Izydorem Pietruskim kierował on komitetem ku wspieraniu powstania, a następnie zajmował się umieszczeniem, przewożeniem i osłanianiem emigracyi. Wtenczas to odstępując od swych zwyczajów, przebywał więcej we Lwowie i pod tę porę poznał Wincentego Pola.

Zanim poetę wprowadzimy w gościnę pana Ksawerego, poznajmy jego sposób życia. Dzielił on rok w ten sposób, że alternatywnie przemieszkiwał trzy miesiące w Lesku, trzy miesiące w Bachórcu, a na łowy dzików lub niedźwiedzi wyjeżdżał do Kalenicy w góry sanockie, gdzie wyprawy na grubego zwierza odbywałysię z wielkiemi przyborami. W październiku zjeżdżał w Przemyskie i Rzeszowskie z hartami na łowy, to u pana Preka, to u pana Jana Stadnickiego przyjmując kwaterę. Na wyprawach tych towarzyszył mu zwykle orszak młodzieży, którą zaprawiał do niewygód, a papinek nie zdołałby tej przebyć próby. Żywy, wymowny, opowiadający chętnie o przygodach młodości i dawnych obyczajach wywierał dziwny urok. Niebył on erudytem, ale miał ten zasób przyrodzonej bystrości, wiele doświadczył, wiele pamiętał, o wszystkiem też mógł dać wytrawne zdanie. — Dwór jego w Lesku był zawsze pełny. Goście sypiali pokotem. Emigrantów bywało stało po kilkunastu. Kawa trwała do południa a przy fajkach pogadanka o dawnych czasach. O 1szej pan Ksawery siadał na konia w towarzystwie młodzieży, synów lub bratanków. Służby było wiele, a więc łowczy pan Winnicki, znający wszystkie zwyczaje i sposoby myśliwskie, i starego autoramentu marszałek Morelowski, Grzegorz Kęczyński kamerdynerem i osobny znów przy pokojach, i Grześ Ciupciura szatnym żyjący dotąd.

Takim był dom pana Ksawerego, dodajmy jeszcze, że było to ognisko towarzystwa męskiego dla całej okolicy. Z rodziny najbliższe stosunki zachowywał pan Ksawery z bratem Maciejem Krasickim z Dubiecka, ztąd też i synowie hr. Macieja, Aleksander i Kazimierz, przebywali często u stryja. Z sąsiadów najbliższe stosunki z hr. Bukowskim, a domownikiem bywał tu Kanty Podolecki zwany Jaśkiem z Beskidu poeta i zbieracz pieśni ludowych.

Przyznać należy, że dla Pola dom taki był istotną szkołą tradycyi i obyczajów narodowych. Pociągnięty sympatycznie do sędziwego weterana przyjął zaproszenie, zwłaszcza, że było tak serdeczne i osłonione nadzieją wyszukania jakiegoś stałego zajęcia i podstawy do bytu.

Niebyło zatem nic ubliżającego godności osobistej. Jeszcze to wtenczas inaczej pojmowały się stosunki społeczne niż dzisiaj. Dom możny był naturalnem schronieniem dla tych, którzy jeszcze niezdobyli sobie niezawisłego stanowiska. Nauka nawet nieotwierała pola do karyery samodzielnej. Trzeba było znaleść poparcie między ludźmi, a protekcya starszych i możniejszych była obowiązkiem obywatelskim. Pol niepraktyczny całe życie swoje w stosunkach majątkowych, nigdy jednak nie zaniedbywał pracy i zabiegów w celu wywalczenia sobie niezawisłości. Nie zawsze mu się to udawało, niemniej jednak pracował zawsze, a praca, to rękojmia najpewniejsza godności. Od pana Ksawerego przyjąć pomoc i radę było dla Pola tem łatwiejszem, że uczuwał do niego dziwny pociąg, że uwielbiał w nim ów typ staropolski. Pobyt w Kalenicy był jedną z najpracowitszych epok jego życia, ważną dla jego stosunków rodzinnych i płodną pod względem prac tak petycznych jak naukowych.

ich niezachwianej wierności i poświęcenia dla Mojego Domu. Powiedz pan swym współobywatelom, że jestem im łaskawie przychylny". Po raz trzeci N. Pan przemawiał przy jednym z łuków tryumfalnych, w odpowiedzi na drugą przemowę burmistrza w następujący sposób: „Znam niewzruszoną wierność ołomunieckiego obywatelstwa. Z przyjemnością zawsze bawiłem w rozszerzeniu granic miasta i życzeniem jest Mojem, abym się przez to przyczynił do wzrostu tego grodu, który Mnie żywo obchodzi“. Zaraz po przybyciu N. Pana do apartamentów w pałacu biskupim, rozpoczęły się przedstawienia korporacyj i wydziałów stowarzyszeń, po czem N. Pan przypatrywał się z balkonu uroczystemu pochodowi stowarzyszeń, trwającemu przeszło godzinę. Po przejeździe wieczornej po świetnie iluminowanych i wspaniale przystrojonych ulicach, napełnionych niezliczoną masą ludności, N. Pan ukazał się raz jeszcze w oknie rozentuzyazmowanej publiczności.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 1 września.

Gospodyniami balu jutrzejszego na cześć N. Pana są pp. hr. Kazimierzowa Badeniowa, Józefa Baranowska, ks. Jerzowa Czartoryska, ks. Marcelina Czartoryska, ks. Zuzanna Czartoryska, Stanisław. Feintuchowa, Ksawera Friedrichowa, Jerzowa Goeblowa, Fortunatowa Grabowska, Rudolfowa Johnowa, Czesławowa Kieszkowska, Henrykowa Kieszkowska, hr. Karolowa Lanckorońska, hr. Bronisławowa Łasocka, ks. Cecylia Lubomirska, Paulina Muczkowska, Emma Pareńska, hr. Adamowa Potocka, hr. Alfredowa Potocka, hr. Arturowa Potocka, hr. Władysławowa Sanguszkowa, Gabryela Stępińska, hr. Zygmuntowa Szembekowa, Helena Szlachtowska, Joanna Szujska, hr. Stanisławowa Tarnowska, Karolina Weiglowa, hr. Henrykowa Wodzicka, hr. Ludwikowa Wodzicka.

— Między niezliczoną liczbą osób przybyłych do naszego miasta ze wszystkich stron kraju widzieliśmy: ks. Karola Jabłonowskiego całą niemal rodzinę Czartoryskich a mianowicie prócz księcia Władysława książąt Aleksandra, Konstantego, Jerzego, Marcelego, ... hrabiowie Stanisław i Antoni Wodziccy nominowani zostali szambelanami dworu Jego Ces. Kr. Apostol. Mości.

— Przybyła do Krakowa ks. Izabella Sanguszkowa, która należy do gospodyń balu w Sukiennicach oraz z nią przybyła księżniczka Helena Sanguszkówna.

— Bawi w naszem mieście od paru dni ks. Adam Sapieha.

— Przygotowanie się na jutrzejszy bal polonez oraz mazur, których próby odbywają się co wieczór.

— Napływ osób przyjeżdżających koleją do Krakowa na uroczystość przyjęcia Monarchy był w ostatnich dniach literalnie nieprzeliczony. Wczoraj również jak dnia poprzedniego nadzwyczajny pociąg osobowy z Galicyi, który wiózł tylko jadących do Krakowa, składał się z blisko 60 wagonów i ciągniony był trzema lokomotywami. Pomimo tak nadzwyczajnej liczby wagonów, wszystkie miejsca były zapełnione, chociaż w wielu kartach siedziało po 10 a nawet po 12 osób. Do pociągu dzisiejszego kolej tarnowska dodała 700 osób. W przeciągu tego tygodnia z Bochni na Wieliczkę(?) z Tarnowa ... ztąd wyjechało ... i Słotwinie, Bochni ... [illegible] ... do 8 nowych wagonów.

— W sobotę odbędzie się, jak nam donoszą, w Tarnowie, dla uczczenia pobytu N. Pana w Galicyi, koncert Towarzystwa muzycznego tarnowskiego, w którym weźmie udział znana z swego talentu amatorka p. Eliza Bogusławska.

— W Leżajsku otwartą została stacya telegraficzna z dzienną tylko obsługą.

— Manewra galicyjskie pomiędzy Sądową Wisznią a Przemyślem, rozpoczynają się dnia 4go września. Dziś przybywają do Lwowa bataliony obrony krajowej z różnych okolic wschodnich. Wojska skoncentrowane dzielą się jak wiadomo na dwie partye, mające operować przeciwko sobie.

Ordre de bataille dla korpusu zachodniego opiewa: Komendant marszałek-porucznik bar. Bienerth; szef sztabu głównego podpułkownik Neuwirth.

XII dywizya piechoty: Komendant marsz. por. hr. Degenfeld-Schönburg, szef sztabu kapitan Guckenberg 23 brygada piechoty: komendant jenerał Kubin, pułku piechoty nr 12 3 batalijony, pułku nr 40 także 3. pułku rezerwowego nr 20 2, razem 8 batalionów. 24 brygada piechoty: komendant brygadyer baron Buschmann; pułku piechoty nr 53 3 bataliony pułku rezerwowego nr 57 2. Do tej dywizyi są przydzielone: pułk obrony krajowej nr 18, sformowany z batalionów 53, 55, 56; II sztab dywizyi: 4 i 5 szwadron 3go pułku ułanów; kompania 1 pułku inżynieryi polowej; 3 dywizya bateryi 9 pułku artyleryi: sanitety.

XXIV dywizya piechoty: Komendant marsz. por. bar. Tenschert-Kaufmann-Traunsteinburg. — 47 brygada piechoty: komendant jenerał Keller; pułku piechoty nr 10 3 batalijony rezerwy tego samego pułku 2, z rezerwy pułku 40 2 bataliony. — 48 brygada piechoty komendant jen. Latterer Lintenburg; z pułku rezerwowego nr 9 2 bataliony, z p. rez. 45 2, z p. rez. 77 2 bataliony; dalej przydzielone są do tej dywizyi pułk obrony krajowej nr 17, sformowany z batalionów 57, 58 i 70; 2 dywizya bateryj pułku artyleryi 5, jedna kompania 1 pułku inżynieryi polowej 5 i 6 szwadron 1 pułku ułanów; 1 brygada konnicy pułk dragonów nr 11; batalion strzelców nr. 30; sanitety.

Nadto przydzielone są do głównej kwatery korpusu zachodniego: lekka bateryja nr 10 9 pułku artyleryi i 14 brygada kawaleryi, złożona z 10 p. dragonów, 3 pułku ułanów, 2 batalion strzelców i konnej bateryi nr 12 9 pułku artyleryi. — Korpus zachodni składa się przeto z 34 batalionów piechoty i obrony krajowej, 24 szwadronów, 10 bateryj i 2 kompanij inżynieryi; razem około 18,000 żołnierzy. Każdy żołnierz otrzyma 20 patronów amunicyi.

XII dywizya piechoty wymaszeruje z Krakowa już 2 września wieczorem.

Ordre de bataille korpusu wschodniego opiewa: Komendant marsz. por. bar. Littelhofen, szef sztabu głównego pułkownik Obaner-Bennerfeld.

XI dywizya piechoty: Komendant marsz. por. bar. Döpfner, szef sztabu major Pochmera. Pod tą komendą stoi 21 brygada piechoty (komendant jenerał bar. Kuhn), obejmująca: z pułku 30 3 bataliony, a z rezerwy tegoż pułku 2 bat.; 16 batalion strzelców i 70 batalion obrony krajowej. Przydzielona jest także brygada piechoty nr 22 (komendant jenerał ks. Lamoral Thurn-Taxis) obejmująca: z pułku nr 34 3 bataliony, z rezerwy 15 2, z p. rezerw. 80 2 bataliony; 69 pułk obrony krajowej, a oprócz tego z dywizyi bateryi nr 11 pułku artyleryi polowej 3 bateryje i 7 kompanię 1 pułku inżynieryi polowej razem 15 batalionów, 1 kompanię i 3 bateryje artyleryi.

XXX dywizya piechoty: Komendant marsz. por. Salomon-Friedberg, szef sztabu major Fux. Pod tą komendą stoją: 59 brygada piechoty (komendant jenerał Korwin), obejmująca z rezerwy pułku 24 2 bataliony, z rezerwy p. 41 2, z rez. p. 58 2 bataliony; batalion strzelców nr 5; wszystkie razem 30, batalion strzelców 76, batalion obrony krajowej (komendant jenerał Pawlikowski), obejmująca z pułku obrony 55 3 bataliony, z rezerwy tegoż pułku 2; pułk obrony krajowej, sformowany z batalionów 61, 62 i 65, prócz tego z pierwszej dywizyi pułku artyleryi polowej nr 9 3 bateryje i 8 kompanię 1 pułku inżynieryi — razem 16½ batalionów, 1 kompanię i 3 bateryje.

IV. dywizya kawaleryi: komendant marsz. por. ks. Windischgrätz szef sztabu podpułkownik Karger. Pod tą komendą są: 20 brygada kawaleryi (komendant jenerał Merveldt), obejmująca pułki ułanów 8 i 11 — i 21. brygada kawaleryi (komendant jenerał Krenoss), w której skład wchodzą 9 pułk dragonów i 7. pułk ułanów — każdy pułk kawaleryi po 6 szwadronów — prócz tego konna bateryja Nr. 13; razem 24 szwadronów i 1 bateryja. — Rezerwa środkowa zaś podlegają komendzie korpusu lekka bateryja Nr 11. 9 pułku artyleryi i dwie bataliona 68 obrony krajowej. Razem przeto obejmuje korpus wschodni 31½ batalionu, 2 kompanije 24 szwadrony, 8 bateryj.

— N. Pan przyjmować będzie deputacye Rad powiatowych we Lwowie d. 13 września o godz. 10ej rano.

TEATR. We środę 1go września: Dramat historyczny z XVII wieku, napisany przez Juliana z Poradowa: *Przeor Paulinów czyli Obrona Częstochowy*. — Początek o godz. 8ej po południu.

— Wystawa zamiejska Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie o godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codzień od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

We czwartek d. 2go: września: ŚŚ. Stefana kr. i Kaliksty p.

Wiadomości bibliograficzne.

Nauki dla młodzieży szkół niższych ginn, realnych i wydziałowych przez X. A. K. Kraków 1880 8° str. III, część I. Książeczka ta zawiera egzortacye miewane przez XX. katechetów do młodzieży szkolnej po mszy św. w niedziele i dni świąteczne. Treść oczywiście religijna i budująca, podana w formie przystępnej dla młodocianego umysłu; styl skromny lecz nie prosty. Ludzi dbałych o moralne i religijne wychowanie młodzieży zwracamy na tę książkę uwagę.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 28 sierpnia. — Wiedeń: pszenica 11·30 do 11·50 złr.; żyto od 10·10 do 10·60 złr.; okowita pr. 10·000 liter procent od 34·25 do 34·50 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10·15 do 10·17 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od 13·— do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta (lipiec-sierpień) 203·50; żyto —·—; spirytus loco 60·70; olej rzepakowy 55.40 — — Szczecin: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 60·50 złr.; olej rzepakowy 75·75 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

Tarnów 27go sierpnia. Za 100 kilogramów pszenicy 10·50 złr., żyta 9·75 złr., jęczmienia 7·— złr., owsa 6·35 złr., groch 9·— złr., rzepaku 11·60 złr., siana 3·— złr., słomy 2·20 złr.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Dzienniki ciągle piszą o politycznem znaczeniu podróży Najjaśniejszego Pana do Galicyi. *Fremdenblatt* mówi, że podróż ta nie ma inaugurować nowej akcyi, lecz stanowić będzie zakończenie, ukoronowanie akcyi, lata całe prowadzonej, której Polacy zostający pod berłem Najjaśniejszego Pana zawdzięczają taką samodzielność narodową, jakiej nie posiadają pod innemi rządami. *Deutsche Zeitung* obawia się, że podejrzliwi politycy rosyjscy upatrywać będą w podróży Najjaśniejszego Pana plany polityczne.

Sesya parlamentu angielskiego będzie w tym tygodniu zamkniętą; dziś miał się odbyć zwykły obiad u lorda majora na pożegnanie parlamentu, przyczem dadzą się słyszeć mowy polityczne, bo ministrowie mają w takim razie sposobność wypowiedzenia swego ostatniego słowa, nie obawiając się wywołania dysputy ze strony opozycyi. Już w poniedziałek zapowiedział w Izbie wyższej lord Granville interwencyę a przynajmniej demonstracyę w sprawie Dulcigno, gdyż jak oznajmił, rząd austryacki dozwolił obcym flotom stanąć w Dubrowniku. Popłynęły już tam okręty, a także jedna korweta niemiecka. Minister nie chciał powiedzieć Izbie, jaką instrukcyę wziął z sobą admirał angielski, dodał jednak, iż rządy zagraniczne mają wiadomość o tej instrukcyi. Co do sprawy granicy greckiej oznajmił Granville, że mocarstwa wysłały do Konstantynopola drugą notę zbiorową, która odmawia ponowienia rokowań, lecz oznajmia gotowość mocarstw do wzięcia pod rozwagę każdej propozycyi Porty pod względem ewakuacyi ziem Grecyi przyznanych. Porta ma również mieć doręczoną sobie notę zbiorową o reformach w Armenii.

W Izbie niższej uchwalono wczoraj resztę budżetu wydatków i kredyty dodatkowe, a zarazem koszta powiększenia służby policyjnej w Irlandyi. Forster oświadczył przy tej sposobności, że od 30 lat pierwszy raz rząd próbuje władać w Irlandyi bez ustaw wyjątkowych; ale byłoby niestosownie rozbroić policyę w tej chwili. Rząd czuwa nad dowozem broni do Irlandyi.

Półurzędownie zapowiedziała już *Nordd. allg. Ztg* demonstracyę flot, urzędownie zaś zapowiedział ją onegdaj lord Granville w parlamencie angielskim. W Konstantynopolu mimo to zdają się nie wierzyć w tę demonstracyę, chociaż wiedzą tam już dobrze o przygotowaniach. A te czynią się ze strony mocarstw, rzec można, energicznie, bo chociaż formalnego nie ma dotychczas zawiadomienia, okręty jednak mające wziąć udział w demonstracyi zbierają się w Dubrowniku (Raguza), jako miejscu najbliższem okręgu, który ma być oddany Czarnogórcom. Według ostatnich wiadomości przeznaczone są do demonstrowania następujące okręty: angielskie: fregaty pancerne „Alexandre,“ „Monarch“ i „Semeraire;“ francuskie: fregaty pancerne „Friedland“ i „Suffren,“ parowiec pocztowy „Hirondelle;“ austryackie: fregaty pancerne „książe Eugeniusz“ i „Custozza;“ włoskie: fregaty pancerne „Venezia“ i „Palestro,“ parowiec pocztowy „Vedetta;“ rosyjskie: fregaty pancerne „Ascold Sveltane“ i „Elborous;“ niemieckie: fregata pancerna „Victoria,“ która według *Nordd. allg. Ztg* otrzymała rozkaz udać się tymczasowo z Malty do Brindisi.

Nowy odłam niemieckiej partyi liberalnej pod przewodem Rickerta, ogłosił swój program. Odłam ten liczy tylko 16 głosów w parlamencie a 11 głosów w Sejmie pruskim, ale łatwo przyciągnie on większą liczbę członków zwłaszcza w przyszłych wyborach, gdyż ma wybitniejszy program i już robi wyłom w partyi liberalnej. Program ten brzmi: „Doświadczenia ostatnich dwóch lat wdrażały w nas coraz więcej przekonanie, że partya narodowo liberalna wobec znacznie zmienionych stosunków nie rządzi się już jednością politycznego sposobu myślenia, która jedynie dawała jej żywotność i wpływ. Podpisani przekonani o tem oświadczają niniejszem nasze wystąpienie z partyi narodowo liberalnej. — Spokojnie postępujący bezpiecznemi drogami rozwój naszej jedności opartej na Cesarzu i na konstytucyi niemieckiej będzie jedynie skutkiem prawdziwie konstytucyjnego systemu, jak do tego zmierzała ciągle niemiecka partya liberalna od swego zaistnienia. Łączne trzymanie się partyi liberalnej w głównych kwestyach, zaniechanie jednak zamącających i wyczerpujących walk rozmaitych odcieni liberalnych wydaje nam się jako niezbędny ku temu celowi warunek. Silny opór wstecznemu ruchowi, obstawanie przy swobodach naszych nie łatwo uzyskanych jest wspólnem zadaniem całej partyi liberalnej. Z wolnością polityczną ściśle jest związana wolność ekonomiczna. Jedynie na zapewnionej podstawie wolności ekonomicznej można ręczyć za trwałą materyalną pomyślność narodu. Przestrzegając praw konstytucyjnych, odrzucając wszelkie niepotrzebne ciężary ludu i takie podatki niestałe oraz cła, które brzemie podatków przeważnie na uboższe klasy zwalają, może nastąpić reforma podatków ogólnych cesarstwa. Więcej niż w każdym innym kraju, potrzeba, aby w Niemczech wolność kościelna i religijna była warunkiem zasadniczym dla wewnętrznego pokoju. Ale wolność ta musi być poręczoną i uporządkowaną przez samoistne ustawy państwa. Wykonanie zaś ich nie może być zawisłem od ubocznych celów politycznych. Nieprzedawnione prawa państwa muszą być szanowane a szkoła niepowinna podlegać władzy kościelnej. Jesteśmy gotowi zgodzić się na zjednoczenie na tej podstawie. Dla nas zaś, jako członków partyi liberalnej niniejsze prawidła będą w każdym razie przewodniemi.“

Mistrzowska w prowadzeniu polityki zwlekania Porta, przygotowuje replikę na ostatnią notę zbiorową mocarstw w sprawie greckiej. W odpowiedzi tej, jak donosi berliński *Montagsblatt*, rząd turecki nie czyni żadnych wniosków, zmierzających do wykonania uchwał konferencyi, lecz zamierza rozbierać kwestyę zasadniczą oraz linię graniczną. Jest to zatem nowa zwłoka; tymczasem korespondent z Kopenhagi do *Standardu* donosi, że według zapewnień, jakie miał otrzymać w najwyższych sferach, a więc od samego króla greckiego, rząd grecki uważa za niemożebne zapobieżenie niepokojom na bałkańskim półwyspie, jeżeli postanowienia kongresu berlińskiego nie zostaną literalnie spełnione.

Aleko basza w dniu 20 b. m. wrócił do Filippopola i był przyjmowany przez ludność z największym zapałem. Wzniesiono dlań bramę tryumfalną i witano go okrzykami. Sprawozdawca *Polit. Corr.* widzi w tem dowód, że zachcianki unionistyczne bułgarskie zupełnie ustały we Wschodniej Rumelii, a nawet dodaje, że na seryo nigdy ich tam nie było. Była wprawdzie partya niezadowolonych Bułgarów, licząca na poparcie Rosyi, nie ma ona jednakże teraz racyi bytu, gdyż Rosya opuściła ją zupełnie, a konsul jeneralny rosyjski zalecił jej zachowywać się spokojnie, ponieważ rząd jego ma ważne powody do utrzymania *status quo* na bałkańskim półwyspie. Jednocześnie z temi zapewnieniami ponawiają się w dziennikach wieści o zamiarze Porty utworzenia lennego księstwa rumelskiego pod panowaniem dynastyi Vogoridesów. Zapewniają, że dowódca milicyi rumelskiej, jenerał Strecker w tym celu powołanym został do Konstantynopola, nie zaś, jak zapewniano poprzednio dla złożenia wyjaśnień co do stanu milicyi.

Z Petersburga donoszą pod dniem wczorajszym, że jak słychać, mają nastąpić w wyższych urzędach administracyjnych dalsze zmiany, osobliwie mówią o zmianach w zarządzie prasy peryodycznéj.

Podróż Najjaśniejszego Pana.

Do katedry przybył Cesarz o godzinie 2 powitany u progu przez X. Biskupa, kanoników i duchowieństwo. X. Biskup po krótkiej przemowie po niemiecku i udzieleniu przed ołtarzem wielkiej benedykcyi, oprowadzał Naj. Pana po kościele i kaplicach, konserwator zaś prof. Łepkowski po grobach królewskich, które Monarcha z wielkiem oglądał zajęciem, wypytując się o szczegóły. Następnie X. Biskup wprowadził Cesarza do skarbca, gdzie X. kan. Polkowski okazywał Naj. Panu osobliwości. Po odbyciu następnie modłów przed ołtarzem, odjechał Naj. Pan prosto na Łobzów, celem zwiedzenia tamtejszego wojskowego zakładu. Powracającego ztamtąd oczekiwała na błoniach kwalkada złożona z kilkuset (około 600) włościan na koniach, wszyscy ubrani byli świątecznie, po krakowsku, otoczyli powóz cesarski bardzo zręcznemi i malowniczemi manewrami i wśród nieustających okrzyków: „niech żyje!“ odprowadzili Monarchę aż do końca ulicy Wolskiej. Na błoniach zgromadziły się także niezliczone tłumy publiczności pieszo i w pojazdach.

Wieczór iluminacya.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Ołomuniec 1 września, Cesarz wraz z orszakiem odjechał ztąd według programu o godz. 3½ dziś rano.

Berlin 1 września. Cesarz wydał odezwę do żołnierzy wojsk niemieckich. Przypomina w niej wypadki przed laty dziesięciu zaszłe, wielkie czyny zdziałane przez wojsko niemieckie i zwycięztwo pod Sedanem; powtarza najgłębsze dzięki i najwyższe uznanie cesarskie dla armii, która oby pozostała wzorem pod względem pełnienia wszystkich wymagań honoru i przywiązania, dotrzymywała najściślejszej karności, nigdy niezmordowana w swojej pilności około kształcenia się w wojnie, a wtedy wojsko niemieckie w przyszłych czasach grozy, które oby Bóg zechciał na długo oddalić, będzie każdej chwili silną warownią ojczyzny.

Paryż 1 września. Bióro Havasa donosi ze Skadaru: Albańczycy wysłali wczoraj telegram do Sułtana, zapewniając go o swoim patryotyzmie i oznajmiając postanowienie walczenia aż do ostatniej kropli krwi w obronie nietykalności i całości ziemi swej.

Rzym 31 sierpnia. W wyborach adminitsracyjnych w Neapolu (zapewne departamentowych) odniosła górę lista stowarzyszeń zjednocznych przeciw liście postępowéj.

Londyn 1 września. W Izbie niższéj zwróci jutro Lawson uwagę na zbrojne wdanie się Anglii w obce sprawy i żądać będzie wyjaśnień.

Haga 1 września. Królowa Holenderska powiła dziś córkę. (Tak więc książę Aleksander syn pierworodny króla nie jest zagrożony usunięciem. *Red.*)

Kursa. — Wiedeń 1 września 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 72·85. — Renta srebrna 73·70. — Renta złota 88·65. — Losy z r. 1860 131·60. — Akcye Banku Narodowego 832·—. — Akcye kredytowe 291·90. — Londyn 117·70.— Srebro —·—.— Napoleony 9·36 —. — Lombardy —·— — Losy 1864 roku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. —·—.— Anglo-Bank —·—. Obligacye indemn. galicyjs. —·— — Losy prem. węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. —·— —Akcye kolei półn.-zach. austr. —·— — 6% Listy zast. hipoteczne —·—.— Marki 57·75. Ruble —·— — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy:

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: wieczorny:
Kraków odjazd: . 10.48 rano 9.18 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . 9.7 wiecz. 5.20 rano 11 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.44 po poł.

Do Wiednia: osob. pośpieszny mięszany osobowy
Kraków odjazd: 5.40 ran. 6.55 ran. 9.30 ran. 5.30 w. 3 pop.
Wiedeń: przyj.: 7.13 wie. 4.19 p. po. 4.5 ran. i 12.5 p. 5.10.

Do Prus: O godzinie 5.40 rano osobowy,
„ „ 6.55 „ pośpieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 do południu.
Berlin „ „ 10 wieczór.

Do Warszawy: rano o godzinie 7.50. — Drugi pociąg (kuryerski, nocny) do Warszawy (tylko I i II klasa) odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 5 min. 30 wiecz.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: osobowy: mieszany: pośpieszny:
Lwów odjazd: 4.49 rano 4.33 wiecz. 10.30 w nocy
Kraków przyjazd: 2.38 pop. 5.10 rano 6.48 rano

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 1 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 75	123 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 54	5 64
20 frankówka	9 32	9 42
Imperyał ważny	9 57	9 67
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i oblig. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	101 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 —	98 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 75	92 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 75	98 75
6% listy zastawne Banku hipot.	101 50	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli) (rb. kop.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 25	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 25	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	282 —	284 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	168 50	170 50
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 75
Losy miasta Stanisławowa	25 50	27 50

Wiedeń 30 sierp.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	[illegible]	[illegible]
4⅕% Renta srebrna	[illegible]	[illegible]
4% Renta złota	[illegible]	[illegible]
Losy z roku 1854 po 250 złr.	[illegible]	[illegible]
„ 1860	[illegible]	[illegible]
„ 1860	[illegible]	[illegible]
„ 1864	[illegible]	[illegible]
„ 1864	[illegible]	[illegible]
Losy Como-Renten	[illegible]	[illegible]
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Morawskie	[illegible]	[illegible]
Niższo-Austryackie	[illegible]	[illegible]
Wyższo-Austryackie	[illegible]	[illegible]
Śląskie	[illegible]	[illegible]
Styryjskie	[illegible]	[illegible]
Temeszwarskie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Węgier. z klauz. 1867	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Renta węgierska złota	[illegible]	[illegible]
4½% „ (za Ostbahn.)	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-Austryackiego Banku	[illegible]	[illegible]
Boden-Credit węgierskiego	[illegible]	[illegible]
„ austryackie	[illegible]	[illegible]
Credit-Anstalt dla Han. i Prze.	[illegible]	[illegible]
„ węgierskie	[illegible]	[illegible]
Depositen-Bank	[illegible]	[illegible]
Escompt-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Gal. Banku dla Hand. i Przem.	[illegible]	[illegible]
Hipoteczne austr.	[illegible]	[illegible]
Narodowego austr. Banku	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank ogólny	[illegible]	[illegible]
Wied. Bankverein	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch.-Ges.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Linz-Budweis	[illegible]	[illegible]
Salzburg-Tyrol	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Nordbahn	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]
Gal. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderberg	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czern.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Lloyd austryacki	[illegible]	[illegible]
Austr. kol. półn.-zach.	[illegible]	[illegible]
Lit. B.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb.-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Theissbahn	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowska	[illegible]	[illegible]
Nord-Ost	[illegible]	[illegible]
Wschod.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
5% Agr. Zakł. Kr. Gal.	[illegible]	[illegible]
5% „	[illegible]	[illegible]
5% Towarz. kredyt. krakowskiego	[illegible]	[illegible]
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziem.	[illegible]	[illegible]
5% Bank. austr. węg.	[illegible]	[illegible]
5% Boden-Credit-Anstalt	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1874	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1869	[illegible]	[illegible]
Elżbiety Linz-Budweis	[illegible]	[illegible]
„ Salzb.-Tyr. 1873	[illegible]	[illegible]
Eperies-Tarnów	[illegible]	[illegible]
Ferdyn.-Nordbahn	[illegible]	[illegible]
Franc. Józefa	[illegible]	[illegible]
Gal.-Kar.-Lud. I Em.	[illegible]	[illegible]
„ II „	[illegible]	[illegible]
„ III „	[illegible]	[illegible]
„ IV „	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderb.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czer. I Em.	[illegible]	[illegible]
„ II „	[illegible]	[illegible]
„ III „	[illegible]	[illegible]
„ IV „	[illegible]	[illegible]
Nordwestb. austr.	[illegible]	[illegible]
„ Lit. B.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1869	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1872	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Theissb.-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkow.	[illegible]	[illegible]
„ Nordost	[illegible]	[illegible]
„ Ostbahn	[illegible]	[illegible]
„ Westbahn	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1874	[illegible]	[illegible]
Losy.		
Donau Regul.	[illegible]	[illegible]
Pfanner Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Tureckie	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
Clary	[illegible]	[illegible]
4% Donau-Dampfsch.	[illegible]	[illegible]
Innsbruk	[illegible]	[illegible]
Keglewicha	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta udy.)	[illegible]	[illegible]
Palffy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salma	[illegible]	[illegible]
Salzburgskie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
4% Tryesteńskie	[illegible]	[illegible]
Waldsteina	[illegible]	[illegible]
Windischgrätza	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	[illegible]	[illegible]
20-frankówki	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Funty sterl. angielskie	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie	[illegible]	[illegible]
Listy tureckie sztuk	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Rubel srebrny	[illegible]	[illegible]

Lwów 30 sierp.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei Lwow.-Czern.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne	[illegible]	[illegible]
4% „	[illegible]	[illegible]
5% „	[illegible]	[illegible]
6% „	[illegible]	[illegible]
Obligacye indemnizacyjne	[illegible]	[illegible]

Warszawa 31 sierp.

	rb. kop.	rb. kop.
4% Listy zastawne I serii	[illegible]	[illegible]
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	[illegible]	[illegible]
„ kupon	[illegible]	[illegible]
6% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
„ kupon	[illegible]	[illegible]

(2502)

Za spokój duszy ś. p.

Jozafata Sobierajskiego

zmarłego d. 1 września 1878 r.
odprawią się

Msze święte

we czwartek d. 2 września b. r.
w kościele WW. PP. Wizytek
na które rodzina zmarłego szan. Publiczność uprzejmie zaprasza.

Ogłoszenie.

Nr. 618. (2443-1-2)

Przy kasie oszczędności w **Rzeszowie** jest do obsadzenia posada **adjunkta** dla czynności rachunkowych i kasowych z roczną płacą 500 złr. Stabilizacya mianowanego adjunkta nastąpi dopiero po 6 miesiącach zadowalniającej służby, na teraz więc ta posada tylko prowizorycznie udzieloną będzie.

Stabilizowany na tej posadzie urzędnik otrzyma tytułem rocznej płacy 600 złr.

Podania o te posady wniesione być mają do Dyrekcyi kasy oszczędności do 1go Października r b.

Kompetujący o tę posadę winien udowodnić swój wiek, przynależność, nienaganną przeszłość, studya jakie posiada, swe dotychczasowe zajęcie tudzież znajomość rachunkowości, znajomość kasowości niewymaga się wprawdzie lecz jest pożądaną.

Podania wniesione do Dyrekcyi o tę samą posadę w r. 1879 o ile nie zostały już lub nie będą cofnięte — nie potrzebują być powtórzone i poddane zostaną przy obsadzeniu wzmiankowanej posady rozpoznaniu.

Z Dyrekcyi Kasy oszczędności.

Rzeszów dnia 4go Sierpnia 1880.

Nauczycielka wykształcona i muzykalna, z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca. Łaskawe oferty pod lit. **W. Z.** u p Urbańskiego ulica Smoleńsk Nr. 47 w Krakowie. (2501-1 3,

Powozy

są do wynajęcia we fabryce cukierków *Wł Lipińskiego* w Krakowie ulica Brackiej w Krakowie.
(2448-1-5)

Z powodu przybycia Najj, Pana do Lwowa.

Naprzeciw wjazdu do dworca kolei Karola-Ludwika vis a vis bramy tryumfalnej, gdzie wobec wszystkich deputacyj całego kraju, przybyłemu Monarsze uroczyście wręczy Reprezentacya stolicy klucze król. stołecznego miasta Lwowa, zbudowana będzie wysoko po nad poziom wzniesiona wspaniała i z przepychem urządzona.

Główna Trybuna

w miejscu najodpowiedniejszem i najważniejszem, jakiem żadna z pomniejszych trybun lwowskich poszczycić się nie może.

Bilety wstępu do głównej trybuny są do nabycia w Biórze przedsiębiorstwa budowy głównej trybuny, przy ulicy Jagielońskiej pod l. 8 we Lwowie, codziennie otwartem od godz. 8ej rano do godz. 8ej wieczór, po cenie **5** złr. za pierwszorzędne miejsca, po **3** złr. za drugorzędne i po **2** złr. za trzeciorzędne miejsca (2498-1-3)

Przedsiębiorstwo budowy „Głównej trybuny“

Franciszka Hroboniego
we Lwowie.



Słynnie znane wszelkie podobne wyroby przewyższające
c. k. uprzywilejowane

piece regulacyjne do napełniania i przewietrzania

firmy

R. Geburth

c. k. nadwornego maszynisty
w Wiedniu, VII, Kaiserstr. Nr. 71,
są do nabycia tamże i w następnych składach:
p. **Mikołaja Hundt**, I., Bauermarkt 11,
„ **Hess Wolf & Co.**, I Operngasse 6,
„ **Ryszarda Mauch** I., Kolowratring 12.
Zamówienia na prowincyę uskutecznione będą punktualnie za zaliczką. Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku. (2465 1-14)

Na Kleparzu

przy ulicy Ogrodniczej pod L. 143 jedna z większych realności, z dużym ogrodem łączącym się z koleją żelazną, jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. (2269-3-3)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Sp.
w Krakowie
posiada na składzie wszystkie
książki szkolne
(2438-3-3)

Zawiadamiam uprzejmie **Rodziców i Opiekunów**, że jak lat poprzednich także na r. 1880/81 przyjmuję uczniów do zakładów naukowych uczęszczających, na mieszkanie i stół pod przystępnemi warunkami, a na żądanie z korepetycyą, zapewniając przytem dozór i opiekę ojcowską. (2233 7 7)

Feliks Waligórski
w Krakowie, ul. Krupnicza l 19 dom p. Wojczyńskiego.

W ZAKŁADZIE
wychowawczo-naukowym dla panien Teodory Jaworskiej

w Krakowie, przeniesionym z ulicy Szewskiej do domu p. Wachtla przy **Placu Szczepańskim pod Nr. 245, I piętro.**

Wpis uczennic rozpocznie się z dniem 23 sierpnia, rano od godz. 10—12, a po południu do 3—5; **wykład** zaś **nauk** z dniem 4 września.

Panienki uczęszczające do szkół publicznych, mogą znaleść pod umiarkownnemi warunkami pomieszczenie i wikt z nadzorem i troskliwą opieką, oraz konwersacyę francuską, i niemiecką z rodowitemi cudzoziemkami. Na żądanie nauka muzyki, śpiewu i tańców. Porozumienia ustne lub piśmienne. (2081-5-6)

Teodora Jaworska.

Wyższy zakład wychowawczo-naukowy żeński
L. Tschapkowéj
przy ulicy Kanonnej Nr. 125
rozpoczyna kurs 1go września. Język niemiecki, polski, francuski i angielski. Muzyka i wszystkie przedmioty szkolne. — Francuska i Niemka stale są w Zakładzie. Wpisy odbywają się codziennie tak do Zakładu jak i do **Szkółki fröblowskiej.** (2249-6-6)

!! Zamężcie !!

Kawaler, hrabia, w kwiecie wieku, posiadający znaczny majątek, pragnie z braku odpowiednich stosunków towarzyskich zaznajomić się z panną lub wdową inteligentną w wieku od 18 do 20 lat. — Łaskawe oferty wraz z fotografiami i wykazem stosunków familijnych i materyalnych uprasza pod adresem: **P. A. Ł. 15 poste restante w Warszawie.** Zamilczenie nazwiska i zwrot fotografii ręczy honorem. (2271-3-6)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność że moja [2426-2-3]

cukiernia i kawiarnia

w Krakowie przy ulicy Szewskiej w domu Wgo Prof. Rydla,
zaopatrzona jest w doborowy towar przeważnie swojskiego jak niemniej zagranicznego wyrobu, jakoteż w rozmaitego rodzaju likiery, wódki i t. d.

Zamówienia wszelkiego rodzaju uskutecznia się dobrze a punktualnie.

Spodziewam się, że Szanowna Publiczność będzie mnie i nadal obdarzać Swojem zaufaniem, jakiem się dotychczas cieszę.

Aleks. Schneeder.

BAWEŁNY
białe i kolorowe
do wszelkiego rodzaju robót ze znanej powszechnie fabryki w „Harland“ najtaniej tylko w handlu (2256-3-12)
F. Bruno Hahn
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej.
(Ceny bawełny do pończoch)
3 drutowa lub zwena Potendorfska N. 16 f. złr. 1·21
4 „ „ „ lipska N 16 f. złr. 1·17
6 „ „ „ Estremadura N. 5½ f. złr. 1·46
inne Nra stosunkowo do grubości taniej lub drożej.

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON**, gdy nie pomaga już żaden środek. — **Fl. 40 c.** — W Krakowie w apt. E. Stockmara 1837 4

Kaszmiry i terno!
najmodniejsze materye na suknie damskie!
flanele w różnych kolorach!
sprzedajemy na dowolną miarę po **cenach hurtownych.** Próbki na żądanie darmo. **Rozsyłka towarów punktualnie za zaliczką.** (2285 4-12)
Manufaktur- und Modewaaren-Niederlage
Brüder Nachod,
Wien, I. Wipplingerstrasse Nr. 10.

Księgarnia D. E. FRIEDLEINA w Krakowie
zaopatrzoną jest we wszelkie
książki szkolne,
mapy, atlasy, wzory kaligraficzne i rysunkowe,
poleca się przeto Prześwietnej Publiczności. (2446-1 6)

PIĘKNE
medale srebrne i bronzowe
z popiersiem Najj. Pana i herbem miasta Krakowa,
na pamiątkę
pobytu Najj. Cesarza Austryi w Krakowie 1880 roku
tudzież (2433-2-)
pierścionki srebrne i emaliowane na tę pamiątkę,
są do nabycia u **Wacława Głowackiego, jubilera, przy ul. Grodzkiej Nr 83.**

PILULES DE BLANCARD
z niezmiennym jodkiem żelaza.
ZATWIERDZONE PRZEZ AKADEMJĘ MEDYCYNY W PARYŻU etc.
przeciw: *Skrofułom, bladaczce, małokrwistości i braku menstruacji*, etc. etc.
NB. — Nieczysty lub podlegający zmianie jodek żelaza jest zdradliwem i rozdrażającem lekarstwem. W dowód rzetelnej czystości i wyrobu prawdziwych Pigułek Blancard'a, wymagać należy u spodu zielonej etykietki, srebrzystą pieczątkę i nasz podpis jak obok zamieszczony.
Znajdują się we wszystkich aptekach.
Blancard, *aptekarz, rue Bonaparte, 40, Paris.*
Wystrzegać należy się podrabiań.
(2296-1-)

Pożyczki

na 5½% odsetek i zwrotem z 1% rocznych spłat, lokuje pewien austryacki zakład pieniężny w kwotach od 50,000 złr. w. a. wzwyż — przy doliczeniu w austryackiej walucie i gotówką na dobra tabularne w **GALICYI** aż do połowy sądownie uznanej wartości szacunkowej. (2304-1-3)

Bliższej wiadomości udziela za złożeniem wyciągu hipotecznego, wyciągu katastralnego i dokumentu oszacowania — w języku niemieckim napisanego, **tylko samym PP. właścicielom dóbr** — J. U. **Dr. Wenzel Linhardt**, Advokat in **Prag** Nr. 1080—II., Elisabethstrasse.

Pensyonat żeński w Krakowie.
„Opieka“, „Wychowanie“, „Nauka.“

Przyjmuje się od 1 września na stół i mieszkanie, oraz dla udzielenia wszelkich żądanych lekcyj — panienki, które bądź to do publicznych instytutów uczęszczają, bądź tylko prywatnie chcą się uczyć. — W domu konwersacya niemiecka i francuska, nauki języków polskiego, niemieckiego i francuskiego, muzyka, taniec, roboty ręczne, oraz wszystkie przedmioty szkolne — bądź wyłącznie w pensyonacie bądź jako korepetycye. — P. T. Rodziców i Opiekunów zapewnia się o najstaranniejszym **nadzorze** pod względem **moralnym, higienicznym i naukowym.**

Ogólną dyrekcyę pensyonatu objął Wny *Józef Szczepański* em. c. k. dyrektor szkół i czł. kom. egz., który też udziela bliższych informacyj ul. **Szewska L. 215 I. p.**, lub właścicielka pensyonatu (obecnie) ulica **Scholastyki L. 410 I. p.** Korespondencye załatwia się bezzwłocznie. (2089-9-9)

Matylda Zamościkowa.

GŁÓWNY SKŁAD FUTER
B. GINZIG
W KRAKOWIE.
Wielki wybór futer gotowych i na sztuki po cenach najumiarkowańszych, przy ulicy Grodzkiej w domu pod Nr. 511 Dz. I., gdzie główna poczta, naprzeciw kościoła św. Idziego.
(2428-4-9)

Płeć.



Jednym z głównych warunków piękności jest piękna płeć. Nawet mniej pięknie ukształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli płeć jego znajdujemy bez skazy. Lecz także najregularniejsza piękność wtedy dopiero zostaje uznaną, jeżeli nie brak jej czystości, połysku i młodocianej świeżości cery i płci. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensya do piękności, jeżeli jej płeć niezachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej płci aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozowego Lengiela** polecanego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pyefluch w Londynie, Raspi, Dr. Jüngera, Dr. Rudnitza, i używany skutecznie przez bardzo wiele ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości płeć zeszpeconą przez szkodliwe bielidła, namiętności lub inne przyczyny, a nawet ustrój cery zniszczony przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu świeżą i gładką i nabiera przyjemnego kolorytu, na co powinni zwrócić uwagę szczególniej starsze panie i mężczyźni. Że oprócz **Dra Lengiela balsamu brzozowego** nieistnieje żaden lepszy i pewniejszy środek do upiększenia i zachowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena słoika złr. 1·50.
Do nabycia we LWOWIE u Z. RUCKERA aptek. (889-12-)

Rury wszelkiego rodzaju.

Patent. szwejsowane rury do wiercenia z gwintami wewnętrznemi i zewnętrznemi do zeszrubowania jedna z drugą i z wszelkiem innem potrzebnem połączeniem.

Patent. szwejsowane rury do ogrzania parą i przeprowadzenia pary, rury do kotłów i warzelni, patent. szwejsowane rury do studzien, tudzież rury gazowe i wodociągowe; żelazne, mosiężne, miedziane i ołowiane wraz z połączeniami i częściami mosiężnemi, emaliowane towary lane są u mnie zawsze na składzie. (2070-4-6)

Albert Hahn, Röhrenwalzwerk
w **Wiedniu** *(I., Himmelpfortgasse Nr. 28)* w **Berlinie** i **Düsseldorfie.**

W PENSYONACIE
Karoliny Krynickiej
zamieszkałej obecnie w domu Dra Retingera przy ulicy Wiślnej pod L. 176 — wykład nauk, w zakresie wyższego gimnazyum, rozpocznie się dnia 4 września b. r. (2040-6-6)

OD DAWNA ISTNIEJĄCA
pracownia sukien damskich
Eleonory Stankiewicz
przeniesioną zosłała z domu Wgo Kaczmarskiego od 1go kwietnia b. r. — naprzeciwko pod L. 93 przy ul. Grodzkiej, gdzie sklep Agatsteina i poleca się łaskawym względom Szan. Dam. Wszelkie zamówienia w najkrótszym czasie uskuteczniają się. (2034-6-6)

Szkółka froeblowska.

Dziękując Szanownym Rodzicom i Opiekunom za zeszłoroczne względy, mam zaszczyt zawiadomić tychże o rozpoczęciu szkółki mojej z dniem 6ym września b. r. Wpisy dzieci rozpoczną się z dniem 27ym sierpnia w godz. rannych i popołudniowych przy ulicy Wiślnej Nr. 179 I. piętro. Równocześnie donoszę o lekcyach zbiorowych języka francuskiego.

Marya Kurowska.

A la même adresse, deux demoiselles fréquentant les écoles publiques, ou voulant s'adonner à l'étude des langues française, anglaise et allemande, peuvent etre recues comme pensionnaires à un prix modéré. (2403-2 3)
Leçons d'Anglais privées ou collectives.
E. Strzelecka née *Wittikind.*

BEKANNTMACHUNG.

Die erste concession. deutsche höhere Töchterschule und English school for young ladies
St. Josephsgasse 493,
beginnt das neue Schuljahr Mittwoch den 1. September.

Anmeldungen und Prüfungen neuer Schülerinnen, sowie Anmeldungen für den mit der Anstalt verbundenen **Fröbelschen Kindergarten** u. das **Pensionat**, können jederzeit im Schullokale **St. Josephsgasse 493** stattfinden.

G. Rehefeld,
(2175 6-6) Schulvorsteherin.

Ich ertheile deutschen Unterricht
und bereite für **deutsche höhere** Lehranstalten vor. (2490-2-3)
B. Michael,
ulica Sławkowska Nr. 286.

PERSKIE
DYWANY.
DO HANDLU
Ant. Czernego
w Krakowie
nadszedł nowy transport
dywanów perskich.
(2218-3-4)

Guziki modne
NA SEZON JESIENNY
otrzymał i poleca
F. Bruno Hahn w Krakowie.
(2257-3 6)

Obywatel

wykształcony, z W. Ks. Poznańskiego, który przez lat 30 posiadał większą majętność, i z powodu nieszczęść i rozmaitego zbiegu okoliczności, przyprowadzony został o stratę swego majątku; zdatny agronom z kulturami leśnemi, z wyróbką i sprzedażą drzewa, równie kompletnie z prowadzeniem interesów i biurowością obeznany, życzy sobie przyjąć nadleśniczostwo większych rozmiarów, gdzie mógłby prowadzić także wszystkie interesa, lub też zarząd administracyjny większych posiadłości. W razie potrzeby może być złożona kaucya i nastąpić przedstawienie osobiste. — Adres: **A. Z.** poste restante **Kraków.**
(2272-3 3)

Zdolnych tokarzy żelaza

poszukują **Fleischer & Co.** fabryka machin i odlewarnia żelaza w **Koszycach (Kaschau)** w Węgrzech. Oferty należy nadesłać ze świadectwami. (2261-2 3)

Panienka

uczęszczająca do seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie, **poszukuje lekcyj prywatnych**, w celu udzielania. Wiadomość przy ul. Karmelickiej w podwórzu pod Nr. 60 w Krakowie. (2429 3-3)

KARETKA

używana, w dobrym stanie, na 1 lub 2 konie i **szorek** są tanio do nabycia w Zakładzie lakierniczym przy ulicy Starowiślnej w Krakowie. [2274-3-4]

SKLEP

dla małego handlu, wraz z mieszkaniem, w domu Nr. 32/a naprzeciw c. k. fabryki Cygar, jest od 1go października do wynajęcia. Bliższa wiadomość u stróża tego domu. (2275 2-6)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania**, nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1885-17-30)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.

Dr. Ludwik Wiszniewski

już powrócił i ordynuje tak jak przedtem od godziny 3—4 po południu przy ulicy Szczepańskiej pod Nr. **238.** (2196-5-5)

Wszelkie wyroby szmuklerskie

ze złota, jedwabiu i wełny, jakoto: do sukien damskich i męskich, w ubiorach kościelnych, do mebli, borty do powozów, pendenty (rapcie) z węzłami polskiemi do karabel, podejmuje się za najtańszą cenę wykonać; zamieszkały w ulicy Grodzkiej, w domu Wgo Lindquista pod l. 95.

Szaja Taszner,
(2177-11-11) szmuklerz.

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (1909 65) szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męskie**, bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

LIKIER CHIOCOCA
(LIQUOR CHIOCOCAE FORTIFICANS)
naukowo zbadany, wypróbowany i przez słynnych lekarzy polecany jako doskonale uznany, zupełnie nieszkodliwy dyetetyczny
środek
szczególniej do szybkiego i przyjemnego **ożywienia, podniesienia i**
wzmocnienia osłabienia męskiego
do WZMOCNIENIA NERW i ich SIŁY NAPRĘŻANIA, zadziwiający w swem błogo OŻYWIAJĄCEM, WZMACNIAJĄCEM i ROZWESELAJĄCEM DZIAŁANIU. Jest zarazem wybornym UNIWERSALNYM ELIKSIREM szczególniej na złe lub utrudnione TRAWIENIE, BRAK APETYTU, NIEŻYT ŻOŁĄDKA, KURCZ KOLKI, WOMITY, PALENIE W ŻOŁĄDKU BIEGUNKĘ, BÓL GŁOWY, BLADACZKĘ i ŻÓŁTACZKĘ CIERPIENIA ŻÓŁCOWE, ŚLEDZIONY, NEREK, GOŚĆCOWE, REUMATYCZNE i HEMOROIDALNE. Wszystkie te przypadłości usunięte będą po użyciu tego likieru chiococa najszybciej i pewnie, przez co konsekwentnie osiągnąć można długi wiek. Co do smaku przewyższa najlepsze likiery stołowe. Bardzo liczne uznania i podziękowania o doskonałości tego LIKIERU CHIOCOCA można przejrzeć.

Cena oryginalnej butelki z dokładnym opisem użycia w 6 językach 3 złr., opakowanie 20 c.

Główny skład rozsyłkowy: D. C. Chiodi's Apotheke „z. Schutzengel“ Wien, Währing, Herrengasse 26 gdzie należy adresować wszelkie zamówienia. **Skład filialny:** J. Weiss apt. „zum Mohren“ I., Tuchlauben; w **Peszcie:** J. Töörek aptek.; w **Tryeście:** Foraboschi aptek al Camelo; w **Pradze:** J. Fürst aptek.; we **Lwowie:** S. Beiser apt., tudzież we wszystkich znanych aptekach krajowych i zagranicznych. (1916-8 12)

500 złr.

zapłacę temu, kto przy użyciu
Kothego wody na zęby
po 35 ct., kiedykolwiek dostanie bolu zębów, lub komu z ust cuchnąć będzie.
Jan Jerzy Kothe,
nadworny dostawca w Berlinie S., Prinzenstrasse 85.
W Krakowie prawdziwa tylko u p. *J. Hammera* naprzeciw kościoła N. P. Maryi i u p. *Józefa Klugera*; w Tarnowie u p. *J. Streisenberga* (1800-12)

Odpowiedzialny rządcą Drukarni *Józef Łakociński.*